r. 267. We Lwowie, — Środa dnia 23. Listopada 1887. Rok XXVI.

Izi codziennie o godzinie 4. popołudniu, /jątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

EJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.**— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, 1. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 22. listopada.

Niespodzianie mowa, którą prezydent hr. Revertera zamknął sesję delegacji austrjackiej, wzniosła się wysoko ponad oklepaną katarynką przemów tego rodzaju, jaką też i on sesję zagaił. Początek jej brzmi dosłownie:

„Przedewszystkiem zgodziliście się, moi pp., z całem przeświadczeniem na pokojowe cele naszej polityki zagranicznej. Wypowiedzieliście tem jeszcze raz otwarcie i stanowczo, że Austrja chce pokoju. Chce ona pokoju, ponieważ misja, wskazana jej położeniem geograficznem, kształtem granic jej i naturą ludności, jako też całą przeszłością historyczną — wybitnie jest pokojowa. Ale pragnie ona pokoju zgodnego z honorem, a zatem wcale nie myśli wydawać losów swoich na pastwę woli kogoś drugiego i obstawać przy zasadach prawa narodów i wierności dla traktatów. Dopóki się powiedzie, taki zaszczytny pokój utrzymać środkami polityki, dopóty też — mogę to snać wypowiedzieć — może p. minister spraw zagranicznych być spokojnym, że mu żadna delegacja austrjacka się nie sprzeciwi."

Po raz pierwszy podobno słyszymy z ust austrjackich taki dumny, a jedyny naturalny cel wytknięty polityce Austro-Węgier. Ani słowa tu nie spotykamy o opieraniu się o Niemcy, ani słowa o sojuszu środkowo-europejskim — hr. Revertera użył wyrazu „Vertragstreue", który głównie oznacza traktaty, a dopiero w dalszem polu sojusze. A przecież sojusz środkowo-europejski był całą osią i osnową polityczną mów, sprawozdań i uchwał obu delegacyj. Pisząc wczoraj o zjeździe berlińskim, o długiej rozmowie sam na sam cara z cesarzem Wilhelmem i fenomenalnie długiej cara z ks. Bismarkiem, podnieśliśmy, że w sferach wiedeńskich przebija się widocznie zaniepokojenie, jakby rozumiano, że sternik Niemiec sojusz z Austrją i Włochami tylko w drugim rzędzie ma na oku, uważa go tylko za środek do wpłynięcia na Rosję w myśli, która tylko jemu samemu jest wiadomą; jakoby zrozumiano, że w onym sojuszu stoi Austrja na oko jako równa z równymi, ale w istocie oddaje losy własnego państwa na wolę żelaznego kanclerza. Nie wiele lat temu, rozdrażnienie między Bismarkiem a Rosją — jak to podniósł onegdaj *Pester Lloyd* — było jeszcze większe jak obecnie, i wkrótce potem skonstatował Bismark z emfazą, że przyjaźń rosyjsko-niemiecka „thurmhoch" stoi. I znowu ta wieża sklęsła do gruntu, i znowu jeszcze wyżej podnieść się może...

Słusznie też podniósł *Pester Lloyd*, że dziecinnem jest pomawiać Bismarka o zmienność w polityce; robił on, robi i robić będzie skoki najsprzeczniejsze, ale wszystkie one zarówno wyzyskują daną właśnie sytuację dla jego jedynego celu: utwierdzić zdobycze z r. 1866 i 1871, które łatwiej było uzyskać, niż stale ubezpieczyć. Oddaje on na stratę koniki, wieże, nawet królowę, byle dać mata przeciwnikowi. Jakie są zatem widoki Austrji w każdym sojuszu z Bismarkiem, łatwo się domyśleć. Sojusz środkowo-europejski został też zawarty do r. 1891, t. j. do czasu, gdy armia niemiecka w nowe, 8-milimetrowe karabiny zaopatrzoną będzie.

Nie telegrafowano nam jednego ważnego ustępu z mowy hr. Revertery — mianowicie tego, w którym wyraża się o administracji marynarki wojennej, że prowadzona jest „genialnie i z całą siłą". O administracji armii nie wyraża się w ten sposób hr. Revertera — jakoż fundusze na nowe karabiny 8-milimetrowe uchwaliła delegacja milcząc, jak gdyby obawiała się, część odpowiedzialności, ciążącej na ministrze wojny, brać na siebie.

Niemniej charakterystycznym jest ustęp końcowy mowy hr. Revertery, iż „jest nadzieja, że pod ochroną dobrze uzbrojonej armii możemy się znowu bez troski oddawać pracom pokoju." I rzeczywiście tak jest — niesłychane wybujanie cywilizacji u schyłku wieku XIX. doprowadza do tego stanu dzikiej natury, w którym niegdyś rolnik zatykał szablę w rolę, zanim po niej pługiem się puścił.

Na niedzielnem zebraniu młodoczechów w Pradze, herszt rusofilów czeskich dep. Waszaty domagał się, aby Austrja zawarła sojusz z Rosją. Jestto ta sama rada, jaką *Nar. List.*, pisząc o narodowym wiecu poznańskim, dały Polakom, aby się stali Moskalami.

Politik pisząc o przebiegu sesji delegacyjnej, wyraża się co do Bułgarji: „W Bułgarach widzimy naród nam pokrewny, który z wiekowej niewoli wyzwolony, z świadomą celu wytrwałością stara się zająć przynależne mu na Bałkanach stanowisko... Możemy bez restrykcji, szczere wyrazić życzenie, aby narodowi bułgarskiemu, który tyle wycierpiał, dane było swobodnie od wszelkiego nieuprawnionego nacisku i wpływu zewnętrznego, według własnego rozumienia uporządkować sprawy swoje wewnętrzne."

Śmiemy tu zapytać organ staroczeski, czy nacisk i wpływ rosyjski także uważa za nieuprawniony. Naszem zdaniem, Bułgarja powinna być swobodną od wszelkiego, choćby „uprawnionego" nacisku. Pytanie to stawiamy z powodu wiedeńskiej korespondencji *Politiki* (dodatek do nr. z d. 20. bm.), która opowiada, że car formalnie w tryumfie wjeżdżał do Berlina, i że go „najwyższą radością przejęło to gorące przyjęcie, jakie mu ludność berlińska zgotowała." Jestto kłamstwo wierutne, rozmyślnie popełnione, bo korespondent wiedeński mógł tylko pisać na podstawie nadeszłych do Wiednia telegramów, a te bez wyjątku doniosły o „zimnem jak lód" przyjęciu cara w Berlinie, co właśnie w telegramach pism półurzędowych konstatowano.

Pytamy, co znaczy ten do takich kłamstw doprowadzający rusofilizm organu staroczeskiego?

Rusofilizm słowieński, o którym cesarz napomknął w rozmowie z del. Poklukarem, ma jedyne ognisko swoje w dzienniku *Narod Slovensky*, który ostatniemi czasy propaguje także prawosławie. Z wyjątkiem może p. Woszniaka, wszyscy posłowie słowieńscy są przeciwnikami tego ruchu rosyjsko-szyzmatyckiego, i *Sloveniec* nieraz chłostał ten prąd; ale mimo to wystąpił *Narod Slov.* z artykułem, który niezawodnie dostał się do wiadomości cesarza. Czytamy w tym artykule między innemi:

„Gdyby Rosja dziś upadła, jutro nie byłoby ani Słowieńców, ani Chorwatów, ani Czechów. Potrzeba więc zupełnego połączenia się z Rosją pod względem języka, kultury i religii... Pokażmy tym ciemiężycielom, Włochom, czy się piszą Crispi, czy Pecci (papież), Niemcom i Madiarom, że nas dosyć, aby się oprzeć tym wyrzutkom społeczeństwa. Mamy dosyć biedy z Berlina i Rzymu. My, synowie matki Slavii, chcemy czynów, chcemy wszystkich praw naszych."

Ambasador rosyjski konferował wczoraj z hr. Kalnokim.

Dopiero dzisiaj dowiadujemy się, że carewicz następca złożył wizytę ks. Bismarkowi, a car kazał się usprawiedliwić, iż z powodu zbyt krótkiego czasu nie może kanclerza osobiście rewizytować. Jestto nowym dowodem, że zjazd berliński wcale się nie ograniczył na czułościach familijnych.

Organ Crispiego, *Riforma* omawiając zjazd, jest zdania, że ma on charakter pokojowy, tego się bowiem można spodziewać z powodu zbliżenia się Rosji do państw, dążących do utrzymania pokoju. Zaznacza przytem tenże dziennik, że sojusz niemiecko-włoski jest niewzruszalny.

Republique française donosi, iż hr. Kalnoky, gdy mu ktoś powiedział, że Niemcy zawarły z Rosją traktat tajemny, miał się wyrazić: „To niemożliwe, mam na to dowody namacalne."

Pojawiają się wieści, niewiadomo, o ile mające podstawę, o nowych ruchach nihilistowskich. Z Wiednia donoszą: „Nihiliści, jak słychać, wydali teraz hasło do rozpoczęcia przygotowanych czynności. Prawie we wszystkich miastach Rosji europejskiej rozrzucono tysiącami proklamacje nihilistyczne. We wielu miejscach policja uwięziła wiele osób, odkryła kilka drukarni tajnych. Pobiedonoscew ogłoszony przez nihilistów za skazanego na śmierć."

Równocześnie słychać o obiegającej w Petersburgu pogłosce, że policja, poszukując na jednem z przedmieść tajnej drukarni, uwięziła mnóstwo osób, przyczem, ponieważ niektórzy się bronili, użyto broni i wielu ciężko poraniono.

Z Zurychu zaś telegrafują: „Ruch rewolucjonistów rosyjskich rozpoczął się na nowo. We wielu miastach Rosji pojawiły się plakaty z odezwami do rewolucji. W Kazaniu, Petersburgu i Warszawie odkryła policja tajne drukarnie."

Ks. Hieronim Napoleon wydał manifest, który mniej więcej opiewa jak następuje: Bliskiem jest zgromadzenie się kongresu (dla wyboru nowego prezydenta rzeczypospolitej; p. r.); niepodobna, ażeby oburzona opinia publiczna nie wyłamała drzwi w pałacu Elizejskim (mieszkanie urzędowe prezydenta; p. r.). Pierwszy urzędnik republiki party jest przez słabość swoją lub też współwinę do dymisji, władza wykonawcza jest nieobsadzona. Niebezpieczeństwo to byłoby w gruncie rzeczy drobnostką, ale złe jest głęboko zakorzenione i podkopało powagę wszystkich organów. Są to skutki zgnilizny nagromadzonej od lat 12. Przedajność wkradła się wszędzie, w Izbie deputowani wszystko poniżają: armię, stan sędziowski, administracje.

„Kongres będzie miał świadomość praw swoich i obowiązków, a zrzucając z Francji wszelką hańbę, zaprowadzi reformy. Ja życzę tego — powiada książę — ale się nie spodziewam. Strzeżcie się przedewszystkiem ducha reakcji, który formę republikańską miesza z monarchiczną; strzeżcie się także kandydatów, którzy okupić chcą głosy rojalistów tajemniczemi obietnicami i kombinacjami. Wierzcie mi, jakkolwiek kraj jest skandalami zgorszony, nie chce on powracać do monarchii, gdyż jakąkolwiekby przybrała maskę, byłaby ona zawsze obrazą niepodległości narodowej. To dwupłciowe królestwo zostałoby zmiecione przez pierwsze uderzenie powszechnego głosowania."

„Tem, czego Francja żąda od republiki, jest mądry i opatrzny rząd, któryby nie był igraszką partyj. Za takim rządem będzie stał cały kraj. Dopomóżmy Francji do tego, wystrzegając się pesymizmu. Francja cierpi, a na wygnaniu czuje się to jeszcze bardziej. Kraj wielki i prawy, doznał już nieraz korupcji i hańby, ale się z tego podnosił i przychodził do zdrowia. I teraz się podźwignie bez wszelkich gwałtownych zamachów i bez dyktatury."

Co do najnowszych wiadomości z Paryża, odsyłamy do naszych telegramów. O zebraniu wydziałów grup niezawisłych lewicy dochodzą następujące szczegóły: Usiłowane przez skrajną lewicę zjednoczenie wszystkich grup republikańskich najzupełniej się rozbiło. Na posiedzeniu klubu niezawisłych oświadczył Brisson (były prezydent Izby posłów i prezes ministrów), iż nie jest rzeczą konstytucyjną, postanawiać coś na zgromadzeniu jednej grupy o sytuacji prezydenta republiki, a cóż dopiero czynić to na zgromadzeniu pełnem! Niezawiśli uchwalili więc 60 głosami przeciwko 7 nie brać udziału w pełnem zgromadzeniu stronnictw republikańskich.

Dalej donoszą z Paryża: Panuje tu spokój. Sprawa Wilsona ucichła wobec przesilenia gabinetu, które potrwa kilka dni. Rochefort woła w swoim dzienniku: „Gabinet bez Boulangera urodzi się nieżywy." Monarchiści pragną, żeby Grevy pozostał, gdyż prezydentura jego oznacza marazm bezczynności, podczas gdy nowy prezydent mógłby podreperować republikę.

Z Rzymu donoszą, że dnia 16. b. m. odpłynął ostatni korpus armii, przeznaczony do wyprawy w Afryce. Skoro przybędzie do Massawy, mają być natychmiast rozpoczęte kroki zbrojne przeciw Abisynii. Tymczasem zaś, jak donosi *Pol. Corr.*, skoncentrowana będzie we Włoszech nowa brygada, ażeby w razie potrzeby mogły być wysłane bezzwłocznie posiłki.

Sprawa bułgarska.

Z okazji rocznicy zwycięztwa pod Śliwnicą, dał książę Ferdynand 30.000 franków na pomnik poległych pod Śliwnicą.

Onegdaj zostało 110 kadetów szkoły wojskowej mianowanych oficerami.

Z Pirotu donoszą, że komunikacja ze Sofią jest zupełnie przerwana, gdyż miały tam zajść nadzwyczajne wypadki. Jestto niezawodnie bąk, podobny do tych, jakiemi znowu się odznacza rusofilska Ajencja Hawasa.

Liczna deputacja miała upraszać metropolitę Klemensa, aby opuścił Sofię, oświadczył on jednak, że tylko przed przemocą ustąpi.

Pożyczka, o którą rząd bułgarski, jak słychać, traktuje w Londynie, ma wynosić 30 do 35 mil. franków, i być użytą na spłacenie 4 mil. fr., które Rumelia wschodnia dłużną jest bankowi ottomańskiemu, dalej długu kolejowego i zaległego haraczu rumelijskiego. Na wewnętrzne potrzeby swoje Bułgarja nie potrzebuje pożyczki, gdyż dochody są większe od wydatków.

„Russlands nächster Krieg."

(Dokończenie).

W dalszym, rozwoju swych poglądów zapuszcza się autor w ocenienie i porównanie sił zbrojnych Rosji i Austrji.

Cała siła zbrojna Rosji, wraz z rezerwami i „opołczenjem", składa się z 1.500.000 ludzi piechoty, 180.000 jeźdźów, 80.000 ludzi artylerji i 400,000 koni. Przedstawiona w postaci jednostek zbiorowych, składa się liczba powyższa z 1671 batalionów piechoty, 1242 szwadronów jazdy, oraz 442 pieszych i 68 konnych baterji artyleryjskich.

Od tej liczby ogólnej odróżnić należy liczebność właściwych armji czynnych, operacyjnych na obu liniach. Ta wynosi: 888 batalionów piechoty, 452 szwadronów jazdy, oraz 30 konnych i 30 pieszych baterji artyleryjskich. Wojsko to posiada 788,544 karabinów i 2,688 armat. Armie austrjackie obu linii posiadają: 678 batalionów, 376 szwadronów, 227 baterji; w tem 645.623 karabinów, 58,300 szabel i 1664 armat. Następujący wykaz porównawczy uwidocznia to: Rosja, batalionów 888, szwadronów 452, baterji 338, karabinów 788.544, szabel 67,800, armat 2688; Austrja, batalionów 676, szwadronów 376, baterji 227, karabinów 645,623, szabel 58,300, armat 1664.

Siły więc obu państw są nierówne. Czy pomimo to Austrja może się zmierzyć z Rosją?

Pamiętać należy, iż żadne z tych mocarstw wszystkich powyższych sił na teatrze wojny nie posiada, lecz zaledwie część ich nieznaczną. Rosja mianowicie musiałaby sprowadzać wojska na teatr główny kolejami: petersburską, moskiewsko-brzeską, oraz dwiema południowemi drogami: Orel-Brześć i Kursk-Dęblin. Tutaj zatem występuje, jako czynnik niezmiernej doniosłości, mobilizacja, a raczej czas jej trwania, t. j.: czas, wciągu którego każde z państw może siły swoje zbrojne na stopie wojennej postawić i na plac walki rzucić. Gdyby Austrja mogła w tem uprzedzić Rosję, gdyby mogła główny teatr wojny napaść przed dokonaniem zupełnej koncentracji wojsk rosyjskich, zastałaby tam siły niekompletne, o tyle przecież znaczne, że rozbicie ich zapewniłoby jej stanowczą przewagę nad pozostałą resztą i w ogóle oddałoby w jej ręce wszystkie klucze pozycji. Gdyby Rosja ze swej strony nie dopuściła do tego, gdyby przez szybką mobilizację spotkała nieprzyjaciół na głównym teatrze w pełnej gotowości, lub nawet uprzedziła ich najście wkroczeniem w granice Austro-Węgier, ona znowu miałaby stanowczą nad przeciwnikiem przewagę. Widzimy ztąd, że oba państwa mają obowiązek jak najrychlej się mobilizować i jak najrychlej zaczynać wojnę zaczepną, zostawiając nieprzyjacielowi, jako jedyną alternatywę — obronę.

Ale mobilizacja nie może być dokonaną w czasie dowolnym. Zależy ona od przestrzeni, z jakich wojska mają być ściągane, i od rozporządzalnych środków komunikacji. Austrja kończy swoją mobilizację w ciągu dni 14-tu, a najście w ciągu następnych dni dziesięciu. Co do Rossji, najważniejszem w danym razie zadaniem jest obliczenie, w ile czasu, przy użyciu istniejących kolei, mogłaby swoje armie na teatr wojny sprowadzić. Szczegółowy i mozolny obrachunek doprowadza autora do następujących cyfr. Sprowadzenie wojsk koleją petersburską, jeżeli będzie już wówczas na całej przestrzeni dwutorową (dziś jest nią tylko od Petersburga do Wilna), wymaga dni 37. Sprowadzenie koleją Moskwa-Warszawa wymaga dni 26½. Sprowadzenie wojsk obu południowemi liniami (Orel-Breść i Kursk-Dęblin) wymaga dni 47. Dodać należy, iż gdyby kolej od Wilna do Warszawy nie stała się dwutorową, natenczas sprowadzenie wojsk obu liniami, petersburską i moskiewską razem zajęłoby dni 39. Na podolskim teatrze wojny dokonanie marszu wymagałoby dni 41.

W ten sposób Austrja, kończąca marsz swój po upływie dni 24 spotkałaby na głównym teatrze naprzód wojska stale tam przebywające, a będące zaledwie cząstką całej armii; potem dopiero w dni trzy wojska od Moskwy, potem w dni 10 wojska od Petersburga, potem jeszcze w dni 10 wojska z gubernii południowych. Każdy dzień opóźnienia powiększa siłę jej przeciwnika, ale też każdy dzień przyspieszony stawia ją w tem dogodniejszych warunkach. Wobec tego, względnie większa szybkość mobilizacji i najścia wyrównywa szanse Austrji w wojnie z Rosją. Ta szybkość bowiem pozwala jej pierwszej przejść do działań zaczepnych. A w takich warunkach strategicznych, z jakiemi się tu ma do czynienia, działanie zaczepne jest stosunkowo najlepszą gwarancją powodzenia.

Jednakże Rosja mogłaby rozpocząć mobilizacje wprzód od przeciwnika, t. j. przed wypowiedzeniem wojny, i pospieszywszy się, odjęłaby mu powyżej wzmiankowane korzyści.

Powyższe uwagi tłómaczą nam wielkie, a dla publiczności nie dobrze zrozumiałe znaczenie, jakie państwa przywiązują do cząstkowych mobilizacji korpusów armii w krajach sąsiednich. Nie dalej jak bieżącego lata Niemcy podnieśli wielki krzyk z powodu zamierzonej przez Francję próbnej mobilizacji jednego korpusu. Dlaczego? Rzecz widoczna. Gdyby po takiem, napozór niewinnem częściowem uruchomieniu, nastąpiła wojna, przeciwnik, któryby później mobilizację rozpoczął, byłby narażony na wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego też, zdaniem autora, wojna z Rosją miałaby dla Austrji widoki powodzenia jedynie pod tym warunkiem, żeby, skoro się tylko ujawnią w Rosji przygotowania do wojny, Austrja natychmiast rozpoczęła działanie zaczepne raptownem wkroczeniem w granice Królestwa. Powiada on dalej, że jeżeli Austrja uważa wojnę z Rosją w najbliższej przyszłości za potrzebną, powinna jej nie odwlekać aż do czasu wydoskonalenia przez Rosję środków komunikacyjnych.

Nie mogąc mobilizować armii przed wypowiedzeniem wojny, mogłaby Rosja uciec się do innego środka. Polega on na tem, aby jak można najdłużej powstrzymywać i opóźniać pochód przeciwnika. Obozujące blisko granicy dywizje kawalerji, wspomagane przez ruchliwe bataliony piechoty lub strzelców, musiałyby wówczas wtargnąć do Galicji. Dywizje kawalerji rosyjskiej rozmieszczone są w następujący sposób: Dywizja 2ga w Suwałkach, tj. w odległości dni 10 marszu od granicy; dywizja 3cia w Kownie, tj. w odległości (koleją) 3 dni od granicy; dywizja 4ta w Białymstoku, dni 9 od granicy; dywizja 5ta w Włocławku, od granicy dni 9; dywizja 6ta w Łomży, tj. od granicy dni 11; dywizja 14ta w Częstochowie, tj. dni 2 od granicy; dywizja 1sza kozaków w Zamościu, w odległości dnia jednego od granicy; dywizja 11ta w Dubnie, tj. w odległości dni 2; dywizja 12ta stoi nad samą granicą, koło Chocima i Zbrucza.

Tak więc w ciągu pierwszych dni mobilizacji austrjackiej mogłyby cztery dywizje kawalerji rosyjskiej przekroczyć granicę galicyjską, a mianowicie 11ta, 12ta i 1sza (kozacka) koło Sieniawy, Tomaszowa, Bełza, Brodów, Skałatu, Husiatyna i Skały, kierując się na Lwów, leżący o trzy dni drogi od granicy, oraz 14ta dywizja, z Częstochowy, dążąc do Galicji wschodniej. Te wojska spotkałaby się z kawalerją austrjacką, rozłożoną w Galicji, a wzmocnioną przez oddziały kawalerji z górnych Węgier i mogłyby doznać porażki.

Ale po upływie dni 9—10, tj. po przybyciu nad granicę 3ciej, 4tej, 5tej i 6tej dywizji kawalerji z Kowna, Białegostoku, Włocławka i Łomży, stosunki mogłyby się zmienić na korzyść kawalerji rosyjskiej. Autor utrzymuje, że tylko wielka energia i szybkość w użyciu przeciwśrodków ze strony austrjackiej mogłaby zrównoważyć obustronne warunki.

Wszystko to jednak są tylko operacje przygotowawcze, które nie powstrzymałyby wejścia armii austrjackiej do Galicji. Zadanie główne zaczęłoby się dla wojsk Rosji dopiero z wkroczeniem Austrjaków do Królestwa. Polegałoby ono na opóźnianiu ustawicznemi walkami, marszu wojsk austrjackich na Warszawę, gdyż każdy dzień opóźnienia wzmacniałby armię rosyjską o dwie dywizje piechoty. Jest więc prawdopodobnem, że czas marszu Austrjaków ku linii Radom-Dęblin-(Iwangrod)-Wieprz i mianowicie ku obwodowi Deblin-Warszawa, byłby wypełniony większemi potyczkami kawalerji. Autor przypuszcza, że gdyby nieprzyjaciel doszedł do tej linii, dowódzcy ro-

---

Pan Jacenty w teatrze.

(Z Kurjera Warszawskiego).

Siedziałem sobie po obiedzie przy czarnej kawie i medytowałem.

Jakie ta Wanda ma oczy, jak szelma niemi błyska, niby ogonkami, co uwodzą na błotach zbłąkanych wędrowców! A jak tańczy, jak wabi uśmiechem, pokazując ząbki, niby kiełki młodego wilka, który poluje na zdobycz dla swego żołądka. Schrupałbym ją, zdusił w uścisku, zjadł pocałunkami. Ba, kiedy ona elegancka, dystyngowana panna, a ja?...

— Jacuniu! — odezwała się moja matusia, która patrzyła na mnie od kilku chwil uważnie.

— Co mama każe?

— O czem tak myślisz?

— Eh, tak sobie... Nie wiem, co zacząć młócić, pszenicę, czy też...

— Do kogo to mówisz?

Zamilkłem, przerażony, bo moja pani matka umiała czytać zawsze w duszy swojego jedynaka.

— O czem tak myślisz? — powtórzyła.

Mruknąłem coś pod wąsem.

— A gdybym zgadła?

Uśmiech dobroci rozjaśnił poczciwe oblicze mojej rodzicielki.

Wyłupiłem na nią zdziwione oczy. A może zgadnie? Musi wstać bardzo rano, kto chce moją matkę wywieść w pole.

— Coś ci się okrutnie Wanda podoba — wyrzekła.

Chryste Panie! Trafiła w samo centrum! Zkąd w niej ta przenikliwość?

— Co też się mamie znów uroiło? — bąknąłem.

— Nie broń się! Czy to matka nie ma oczu? Nie masz się zresztą czego wstydzić swego gustu, bo Wanda jest urodziwą panną.

— Co za spojrzenie! — zawołałem. — Jaka figurka, jaka rączka, jakie ruchy!

— A widzisz, że zgadłam.

Zarumieniłem się, schwycony na gorącym uczynku. Jaki ze mnie cymbał! zawsze się zdradzę...

— Nie miałabym nic przeciwko temu, gdyby Wandeczka zechciała być moją synową — mówiła matka dalej.

— Ale czy zechce? — odezwałem się zcicha.

— Cóż znowu? Przecież z ciebie ładny chłopiec.

— No, zapewne.

Musnąłem prawicą sumiastego wąsa.

— Jesteś zdrów, silny, przystojny...

Wyprostowałem się na krześle, zadowolony z siebie.

— Nosisz uczciwe nazwisko.

Błysnąłem oczami.

— Niechby tylko kto śmiał o tem wątpić. Zastrzeliłbym jak psa wściekłego.

— Posiadasz z łaski nieboszczyka ojca ładny majątek.

— Panie świeć nad jego duszą. Zostawił mi sto włók urodzajnej ziemi *cum boris, łąkibus, torfis et jezioris.*

— Odwagi ci nie brak. Oświadcz się i będzie weselisko.

Ba, z tą odwagą, to sprawa wątpliwa. Grzmotnąć w kark najsilniejszego chłopa, rzucić się na stadnika i ująć go za rogi, nie dać się dwudziestu włóczęgom, tobym potrafił, ale powiedzieć pannie Wandzie, że ją kocham, że mnie ukrop oblewa, gdy ją widzę, to... to... to rzecz inna. Te dziewczęta, takie niby słabiutkie, kruche, jak caceczka, a człowiek traci rezon, gdy stoi przed niemi. Co dopiero Wanda... Taka elegancka, dystyngowana panna.

Matusia odgadła widocznie znów myśli moje, bo zapytała się:

— Boisz się?

— No, nie, ale...

— Powiadam ci, nie obawiaj się. Dwie wioski z folwarkami, to przekonywający argument.

— Nie wątpię, jednak...

— Wiem, o co ci idzie.

Nastawiłem uszu. — Czyżby wiedziała?

— Wstydzisz się, że nie umiesz mówić tak ładnie, jak Wanda.

Niech mnie piorun trzaśnie! Moja matunia, to chyba czarodziejka. Czyta w mózgownicy mojej, niby jaki Cumberland.

Milczałem.

— Niech cię o to głowa nie boli, Jacusiu — ciągnęła matka dalej. — Kobiety bywają bardzo mądre, dopóki są pannami, ale gdy wyjdą za mąż, zapominają o muzyce, literaturze, filozofii i t. p. zbytkach. Gdy pierwsze dzieciątko zakwili w kołysce, zmieniają się upodobania każdej rozumnej matki.

— Nie przeczę, ale zanim to nastąpi — wyrzekłem.

— Zanim to nastąpi, trzeba rzeczywiście konkurować, starać się pannie i rodzicom przypodobać, a do tego nie zawadzi trochę giętkości w języku.

— A też to właśnie, a gdzież tam mnie do salonów! — mruknąłem zrozpaczony. — Z Kaśką, Maryśką lub Magdą to sam sobie dam radę. Palnę ją pięścią w żebro, a ona wyszczerzy zęby i mówi: Jaki też to panicz grzeczny.

— A mówiłam ci: ucz się, czytaj, pokazuj się ludziom, poleruj się, ale tobie był zawsze tylko konik w głowie i fuzyjka, i różne figle.

— Wiem, wiem. W szkole nazywali mnie profesorowie zawsze osłem, bo mi ta przeklęta gramatyka nie chciała leźć do głowy.

— Nie chciałeś wierzyć, kiedy ci mówiłam, że będziesz kiedyś tego próżniactwa żałował.

Matusia miała rację, ale cóż na to poradzić. Zapóźno wrócić do szkoły. Cóż to zresztą może kogo obchodzić, że byłem osłem? Jestem sobie osłem dla siebie, bo mi się tak podoba.

Zmarszczyłem brwi. Podrażniło mnie to przypomnienie mojego nieuctwa z lat chłopięcych.

— Proszę mamy — zawołałem głośniej — Bolek Orchowski skończył uniwersytet, a narobił już tyle długów, że lada chwila wyleci z majątku; Lucio Rekowski jest podobno aż doktorem filozofii, a wyprzągł dawno; Tadzio Sforowski mówi różnemi językami, a z chłopami gadać nie potrafi, skórę mu kiedyś wybili. Ja osłem jestem, ale majątek trzymam w garści, a jak krzyknę na fornala: ty łajdaku, stul morde! to chłop wolałby być pod ziemią, aniżeli pod ręką moją. Co tam po tych wszystkich mądrościach, kiedy nie uczą rozumu!

Matka moja była, zdaje się, tego samego zdania, bo zbliżyła się do mnie i pogłaskawszy po bujnej czuprynie, wyrzekła:

— Ale ja nie mówię, aby ci te wszystkie zamorskie uczoności były potrzebne. Jesteś energicznym gospodarzem, uczciwym człowiekiem i dobrym synem, co mi zupełnie wystarcza.

Pocałowałem matusię w rękę. Poczciwe kobiecisko!

— Tak samo będzie sądziła twoja żona, gdy cię bliżej pozna; zanim jednak stanie obok ciebie na ślubnym kobiercu, nie zawadziłoby, abyś się trochę do jej gustów nagiął.

— Cóż mam robić, kiedy nie potrafię. Taka ze mnie rura.

— Co się odwlecze, to nie uciecze. mój Jacusiu. Gdybyś tak pojechał do Warszawki na kilka miesięcy, możeby się dało co zrobić. Są tam teatra, koncerta, bale, są towarzystwa rozumnych ludzi, są rozliczne sposobności i środki do kształcenia się. Jedź do stolicy, a zobaczysz, że skorzystasz tam dużo. Jedź, Jacuniu! O gospodarstwo nie troszcz się. Wiesz, że umiem pilnować i rozkazywać.

(Dok. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13. **Koszule systemu prof. Jägera. Czapki angielskie i kapelusze. Rękawiczki** wełn. męskie i damskie. **Chustki wełniane damskie. Pledy wełniane angielskie. Kamasze męskie i damskie. Chustki jedwabne. Meszty filcowe. Krawatki. Koszule, kołnierze i manszety. Kalosze męskie i damskie.** **Magasin de Nouveautés au Printemps** we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

syjscy nie omieszkaliby upatrzyć chwili sposobnej, aby bądź na prawym, bądź na lewym brzegu Wisły, wydać mu bitwę całemi siłami. Taktyczne wyniki tych walk mogłyby wywrzeć wpływ rozstrzygający na przebieg całej kampanii, zwłaszcza, gdyby wypadły niekorzystnie dla Rosji.

* * *

Ostatni rozdział swej broszury poświęca autor rozpatrzeniu pytania: Co będzie po wojnie? i tak pisze:

„W wojnie między Rosją i Austrją mogłaby być zapłatą zwycięztwa jedynie hegemonia nad półwyspem Bałkańskim. Ale jak to drogo nabyte dobro zabezpieczyć? Najlepiej w ten sposób, aby postawić zwyciężonego w politycznej i geograficzno-strategicznej niemożliwości rozpoczęcia z czasem odwetowej wojny zaczepnej, a więc przez stanowczą regulację granic.

Dałoby się to uzyskać: a) przez przysunięcie granicy własnej jak można najbliżej do głównego przedmiotu operacji, a więc do stolicy nieprzyjacielskiej; b) włączenie do własnego terytorjum punktów przemarszu, zakład geograficznych (gór, rzek), znajdujących się w obrebie kraju nieprzyjacielskiego; c) przez zakreślenie granicy w sposób, aby nieprzyjaciel nie miał w pobliżu niej żadnego dogodnego strategicznie terenu zaczepnego. *(Aufmarschraum)*.

Rosja, w razie zwycieztwa, byłaby w położeniu o tyle szczęśliwem, że jednym zamachem zyskałaby wszystkie powyższe warunki, gdyby przyłączyła do swoich posiadłości Galicję, aż po grzbiety Karpat, wrzynając się głęboko na południe aż po za dolinę Dunklańską.

Wraz z Galicją utraciłaby Austrja nietylko hegemonię na półwyspie Bałkańskim, ale i swoje wielkopaństwowe stanowisko.

Gdy wszakże jedno z państw wojujących naraża egzystencję swoją jako wielkiego mocarstwa, musi być stanowczo zdecydowanem wystawić na toż samo i przeciwnika. Względem Rosji jest to trudnem, ale przy dyplomatycznem porozumieniu z Niemcami możliwem. Austrja musiałaby, w razie zwycięstwa, aby na długie lata zapewnić sobie z tej strony pokój, granicę swoją posunąć do linii Bug-Wisła, włączając w nią fortece: Brześć, Serock i Modlin. Przez to osiągnęłaby następujące niezmiernie ważne korzyści: 1) Dość znaczną przeszkodę geograficzną na samej granicy, która dziś jest otwarta. 2) Nowo zyskany teren napastniczy *(Aufmarschraum)* leżałby o dni 15 marszu bliżej głównego przedmiotu operacji, czy byłaby nim Moskwa czy Petersburg. 3) Rosja straciłaby teren, łączący Litwę z Wołyniem, a przez to stawałaby w położeniu strategicznie bardzo niedogodnem.

Możnaby tu nadmienić, powiada autor, że Niemcy nie zgodziłyby się na tak znaczne powiększenie potęgi państwowej Austrji. Ale, dodaje, trzebaby najprzód dowieść, że Niemcy i wtedy byłyby niewzruszone, gdyby mogły bez wydobycia miecza, jako kompensatę, zyskać tę część Litwy i Kurlandji, która leży na północ linii Bug-Wisła, na zachód kolei warszawsko-petersburskiej, aż po Dźwinę, wraz z Dynaburgiem i Rygą. Taka regulacja granic, przypuściwszy przyjazny związek między Austrją i Niemcami, conajmniej nie wpłynęłaby niekorzystnie również na stosunek strategiczny Niemiec do Rossji.

Gdyby jednak zwycięzca zaniedbał uregulować granice podług powyższych czysto strategicznych wymagań, w takim razie pokój zawarty byłby raczej zawieszeniem broni, które potrwałoby do czasu ponownego nabrania sił wojskowych strony pokonanej.

Powyższą uwagą zamyka autor swoje najzupełniej hipotetyczne studjum wojskowe, przy którem zresztą najrozmaitsze jeszcze wpływy polityczne i dyplomatyczne nie są wcale wzięte na uwagę.

Sprawy sejmowe.

W dalszym ciągu przedłożeń, rozesłał Wydział krajowy posłom następujące dla Sejmu przeznaczone sprawozdania:

O unormowaniu stosunków prawa publicznego na parcelach obszarów dworskich, z dwiema ustawami a) zmiana § 16. ust. gm. i b) zmiana §§ 1, 2, 3, 15 i t. d. ust. o obszarach dworskich;

z projektem ustawy, nakładającej na towarzystwo ubezpieczeń od ognia obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania służby ogniowej;

w przedmiocie utworzenia stałego funduszu jednomilionowego na pożyczki gmin na budowę koszar dla wojska;

o petycjach tyczących się zezwolenia na pobór dodatków gminnych, przewyższających 50% podatków bezpośrednich;

z projektem do ustawy o stosunkach sług;

w przedmiocie zezwolenia gminie Chrzanów na pobór opłat od napojów spirytusowych;

w przedmiocie wyłączenia przysiółka Radocka góra ze związku gminy Radocza, a wcielenie do gminy Wysoka;

w przedmiocie ustaw budowniczych dla miasteczek i wsi;

w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa i wina dla gminy miasta Jasła;

o wyjednanie dla gminy Podgórza prawa poboru opłat od trunków propinacyjnych;

w przedmiocie reformy ustawodawstwa gminnego wraz z projektem do ustaw: a) miejskiej, b) o policji ogniowej;

z zamknięciem rachunków za r. 1886;

o szkołach rolniczych w Dublanach i w Czernichowie;

o Banku krajowym;

o sprawach melioracji i regulacji rzek;

o przemyśle;

o szkołach wydziałowych męskich;

w przedmiocie gwarancji kraju dla przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze;

z projektem ustawy łowieckiej;

o dodatkach z funduszu krajowego do taks za dostarczone podwody dla wojskowości i urzędników;

o załatwieniu petycyj gmin: Podkamień, Opaki, Werhobuż, Sassów i Labacz, o przeniesienie ich z jednego okręgu sądu powiatowego do innego, oraz petycyj gmin: Bołożynów, Przewołoczna z Kobylem i Bajmakami, względem pozostawienia ich nadal w granicach sądów powiatowych w Olesku;

w przedmiocie wybudowania własnego domu na potrzeby zakwaterowania żandarmerji we Lwowie;

o sprawach górniczych; wreszcie

w sprawie przymusowej asekuracji.

Z Izby sądowej.

Lwów d. 22. listopada.

(Kosą w twarz).

W dniu 26. lipca br. we wsi Łukawcu, powiatu lubaczowskiego, gospodarz Józef Buczko za wyrządzoną mu w polu szkodę, wybił małoletniego syna Stefana Faja. Dowiedziawszy się o tem ojciec, udał się do Buczki i mimo wyjaśnień, jakie mu tenże dał dlaczego syna pobił, ciął go ostrzem kosy, którą miał ukrytą pod kaftanem, w okolicę prawej szczęki. Buczka krew oblała; miał on jednak jeszcze tyle siły, że w dwa dni później udał się do sądu powiatowego w Lubaczowie, gdzie złożył zeznania, obciążające Faja. Buczko umarł w niespełna dwa tygodnie po wypadku opisanym; zdaniem lekarzy przy odpowiedniem leczeniu mógł denat przyjść do zdrowia a właściwą przyczyną śmierci były dwukrotne krwiotoki i bezkrwistość Buczka.

Szczegóły te jednak nie uchylają, wedle kodeksu, karygodności i odpowiedzialności za zbrodnię zabójstwa, o którą prokuratorja państwa przez swego zastępcę p. Litwinowicza, dziś Stefana Faja przed sądem przysięgłych oskarża.

Trybunałowi przewodniczy radca p. Nitarski, broni zaś podsądnego b. radca sądu wyższego p. Wüllersdorf.

Podsądny zaprzecza, by Buczka ciął rozmyślnie, zasłonił on się tylko kosą przed razem przez niego pałką wymierzonym.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał postawił przysięgłym o godz. $^1/_2$ do 2. jedno pytanie główne w kierunku zbrodni zabójstwa, dwa dodatkowe tyczące się koniecznej obrony i jedno w kierunku występku przeciw bezpieczeństwu ciała z §. 335. u. k. Wyrok podamy jutro.

Lwów d. 22. listopada.

(Lichwiarz ze Zniesienia).

Majer Oppenheim, liczący lat 48, izraelita, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, ma bardzo wiele zajęć. Jest on szynkarzem w Zniesieniu pod Lwowem a równocześnie kramarzem, handlarzem bydła, faktorem etc. Do tych wszystkich tytułów dodała mu prokuratorja państwa jeszcze jeden, który co prawda niezbyt mu się podoba, bo czynności z nim połączone stoją w sprzeczności z paragrafami wydanej w r. 1881. ustawy, mającej na celu uchranianie lekkomyślnych, niedołężnych, niedoświadczonych lub wreszcie będących w przykrem rozpaczliwem położeniu od wyzyskiwania przez t. z. złośliwie „dobroczyńców ludzkości". Oppenheim jest także lichwiarzem.

Prokuratorja w akcie oskarżenia na wyszczególnienie wszystkich wypadków, w których Oppenheim rozminął się z pomienioną ustawą, zużyła większej połowy liter alfabetu, sięgnęła bowiem aż do „m", czyli oskarżyła Oppenheima o 13 specjalnych wykroczeń przeciw ustawie o lichwie, dodając w końcu, że o wielu wypadkach, gdzie nie dało się skonstatować występku, nie wspomina. Oprócz tego oskarża prokuratorja Oppenheima o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez nakłanianie świadków do fałszywych zeznań.

Oppenheim stanął dziś przed trybunałem wyrokującym złożonym z pp. radców Sawczyńskiego (przewodniczący) i Duniewicza, Mogilnickiego i Bogdany'ego jako wotantów. Prokuratorję reprezentuje p. Spausta.

Podsądny zaprzecza zupełnie oskarżeniu; faktem jest jednak, stwierdzonym przez zeznania świadków w śledztwie złożone, że brał po 3 zł. procentu miesięcznie a niejednokretnie i po 5, czyli po 60% na rok.

Ciekawe zeznania, co do występku lichwy, złożyli świadkowie; przesłuchano ich dwunastu. Ogólnie zeznali oni, że Oppenheim jest ich dobrodziejem, bo pożycza pieniądze np. na kupno konia, którym oni zarabiają, a potem mu kapitał z procentem oddają. Procenta są dosyć wygórowane, lecz zawsze cała operacja pożyczkowa mniej ich kosztuje, a przytem prędzej dostają pieniądze u Oppenheima niż w banku. Co do namawiania świadków do fałszywych zeznań, podali oni depozycje obciążające.

Trybunał po wysłuchaniu wniosków zast. prokuratorji i obrońcy dra Tadeusza Szydłowskiego, uwolnił podsądnego od oskarżenia o występek lichwy, gdyż ta nie odpowiadała określeniom ustawy, a za namawianie świadków do fałszywych zeznań, zasądził go z uwagi na liczną familię i długie więzienie śledcze (przeszło cztery miesiące) na jeden miesiąc więzienia, obostrzonego czterorazowym postem.

Podsądny wyrok przyjął.

Paryż, d. 19. listopada.

(Pożar opery komicznej w Paryżu).

W procesie przeciw obwinionym o niedbalstwo, z powodu którego katastrofa z dnia 25. maja b. r. tak wielkie rozmiary przybrała, wzbudziły ogromne oburzenie zeznania komendanta straży ogniowej Coustona. Przedstawił on stan prawie wszystkich teatrów paryskich i sal koncertowych jako nadzwyczaj niebezpieczny. Według obliczenia Coustona, w paryskich teatrach w ciągu ostatnich 25 lat było 330 wypadków ognia, o których publiczność nic nie wie. (Podaliśmy ten szczegół we wczorajszej kronice p. r.) W dalszem przesłuchaniu zeznał świadek między innemi: „W operze komicznej było ciągłe niebezpieczeństwo ognia, mimo ustawicznych upomnień i ostrzeżeń, wypowiadanych w izbie deputowanych. Przyczyną pożaru były łatwo zapalne dekoracje i ich nagromadzenie, jakoteż wadliwe urządzenie żelaznej kurtyny. Paryskim teatrom udzielono z naszej strony w tym kierunku 1617 ostrzeżeń, które nigdy nie znalazły poszanowania. Niebezpieczeństwo i teraz jest groźne mimo naprawek, które przedsięwzięto prawie we wszystkich teatrach. Obecny stan co do niebezpieczeństwa pożaru w „Wielkiej Operze" jest przerażający. Publiczność powinna wiedzieć, że gdyby dziś wybuchł tam ogień, katastrofa byłaby daleko okropniejszą niż w dniu 25. maja w operze komicznej; niktby prawie ztamtąd żywym nie wyszedł. Mówię o tem dlatego, by w razie wypadku być wolnym od odpowiedzialności".

Reżyser Bernard skonstatował w swem zeznaniu, że całe drewniane urządzenie sceny w operze komicznej było wadliwe i niedbałe.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. listopada.

* **Książę Władysław Czartoryski**, który przybył do Wiednia w zamiarze spędzenia zimy, zapadł na zdrowiu skutkiem przeziębienia. Lubo choroba nie ma groźnego charakteru, lekarze doradzają pacjentowi wyjazd na południe.

* **Minister Gautsch** dał profesorowi drowi Stoerkowi naganę za wykład jego uniwersytecki o chorobie niemieckiego następcy tronu. Ponieważ na wszechnicach w Austrji istnieje dotąd zasada swobody nauki, przeto fakultet medyczny we Wiedniu ma wnieść reklamację do senatu akademickiego przeciwko tej naganie.

* **Dr. Aleksander Tchórznicki**, radca sądu krajowego i c. k podkomorzy, mianowany został prezydentem sądu obwodowego w Kołomyi.

* **Ks. Władysław Knapiński.** O świeżo mianowanym profesorze wydziału teologicznego na uniwersytecie Jagiellońskim czytamy w *Kurjerze Warszawskim*:

„Długoletni wikarjusz przy kościele świętokrzyzkim, ks. kanonik Knapiński, powołany jako profesor egzegezy biblijnej (starego testamentu), wkrótce opuścić zamierza Warszawę. Przed laty 20, dopóki mu zdrowie służyło, a okoliczności były po temu, dzisiejszy elekt znanym był jako wyborny mówca i niestrudzony katecheta. Od pewnego czasu w pracy gabinetowej zamknięty, jedynie kołom naukowym bezustannemi wydawnictwami na niwie piśmiennictwa kościelnego przypominał swą niewyczerpaną wiedzę i niepospolitę energię. Szereg tych dzieł, obok współpracownictwa w „Encyklopeji kościelnej", *Przeglądzie katolickim* i *Kronice rodzinnej*, rozpoczyna rzecz „O składzie apostolskim" (dwa wydania); z kolei następuje przekład Kettelera „O soborze powszechnym". Z innych wymieniamy: „Monografia o Modrzewskim" (r. 1881.), „Kto jest autorem dziełka o naśladowaniu Chrystusa" (r. 1883), „Św. Norbert i jego zakon" (r. 1885.), obszerna monografia o cyrkurjach polskich na Szlązku, „Ofir, złotodajna kraina", przyczynek do geografii biblijnej i wiele innych. Jako krytyk i biblioman zjednał sobie w świecie uczonym uznanie. Wyborny bibliograf i niestrudzony korektor „Encyklepedji kościelnej", przy wydawnictwie tego zbioru niemałe położył zasługi. Knapiński urodził się w r. 1838. w okolicach Łowicza, a w r. 1862., po ukończeniu warszawskiego seminarjum, święcenia kapłańskie przyjął. Całe oddanie się służbie kościelnej nie wytrąciło mu pióra z dłoni, które z taką chlubą dla nauki dotąd pracuje. Uniwersytet krakowski, a potem akademia duchowna w Petersburgu, w uczczeniu tych zasług, przyznały mu doktorat św. teologii. W r. 1867. został magistrem św. teologii w b. akademii warszawskiej, a w r. 1884. pozyskał kanonię honorową. Powołany w r. 1880. przez administratora djecezji do uporządkowania książnicy seminarskiej, zaszczytnie wywiązał się z zadania".

* **Ks. Wiktor Kiwerowicz,** gr. kat. proboszcz w Zapałowie i dziekan oleszycki, obchodził 13. bm. 50-letni jubileusz kapłaństwa. Liczne duchowieństwo obydwu obrządków, sąsiednie obywatelstwo, a między innymi Władysław ks. Sapieha, wnuk śp. marszałka ks. Leona, który jubilata przed 46 laty na Zapałowskie prezentował beneficjum, oraz parafianie pospieszyli na tę rzadką uroczystość, aby przy tej sposobności oddać hołd cnotom i długoletniej pracy jubilata.

* **Franciszek Lipp**, dotychczasowy inspektor kolei lwowsko-czerniowieckiej przy dyrekcji we Lwowie, został mianowany dyrektorem ruchu dla rumuńskiej części wymienionej kolei, z siedzibą w Jassach. Koledzy i podwładni urzędnicy, pod przewodnictwem inspektora, p. Schweigla, składali p. Lippowi, w dniu jego nominacji najszczersze życzenia, przyczem wręczyli mu kosztowny upominek.

* **W stanie zdrowia** księżnej Adamowej Sapieżyny nastąpiło znaczne polepszenie. *Czas* donosi, że okazała się była potrzeba operacji celem zapobieżenia niebezpieczeństwu skrzepu krwi.

* **Katedra historji polskiej** w Berlinie. Dr. Schiemann, archiwista w Rewlu, habilitował się w Berlinie i otrzymał tamże katedrę. Uczony ten w przyszłym semestrze wykładać będzie historję polską. Celem zebrania potrzebnych materjałów Schieman zjeżdża wkrótce do Krakowa, gdzie miesiąc zamierza bawić.

* **Wybryki dorożkarskie.** Zdaje się, że jeśli kiedy i gdzie to w chwili wychodzenia publiczności z teatru, straż policyjna winna być reprezentowaną i czuwać nad porządkiem a specjalnie nad dorożkarzami, którzy chcąc pozyskać pasażera, dopuszczają się tam wybryków mogących niejedną osobę przyprawić o kalectwo. Niejednokrotnie zwracaliśmy na to uwagę; wczorajszy wypadek zmusza nas do ponownego żądania o stójkę policyjną przed teatrem. Piszący te słowa, po ukończonem wczorajszem widowisku, odprowadzając dwie damy, przechodził przecznicą brukowaną łączącą róg teatru (od kawiarni) ku ulicy Hetmańskiej. W tej chwili dorożkarz numer 211 chcąc się wydostać z mnóstwa dorożek, które tam w kilku szeregach stały (podobno istnieje przepis by dorożkarze stali jeden za drugim w jednym szeregu) cofnął swój wehikuł w ten sposób, że koła tegoż o mało nie najechały na nogi jednej z pań. Żołnierza policyjnego na miejscu, gdzie stać był powinien i czuwać nad porządkiem, nie było. Dlaczego wczoraj zaniedbano wysłać tam stójkę nie wiemy, zwyczajnie bowiem stoi w pomienionem miejscu żołnierz policyjny. Podajemy ten fakt do wiadomości ck. dyrekcji policji.

* **Polowanie na dziki.** Z relacji o polowaniu członków tutejszego towarzystwa myśliwskiego im. św. Huberta w rewirach Iłowskich, pod Boryniczami, wynika, że w kilkanaście strzelb ubito oprócz pomniejszej zwierzyny, cztery dziki, pomiędzy któremi kolosalnych rozmiarów odyńca i starą lochę. Dwa postrzelone dziki uszły.

* **Sprawa celna.** W Warszawie podniesioną została niedawno w sferach celnych kwestja ważna dla podróżnych przejeżdżających granicę rosyjską, czy należy karać pieniężnie pasażerów, którzy błędnie co do pozycji taryfowej deklarują ulegające ocleniu przedmioty. Na zasadzie bowiem istniejących przepisów, wymaganem jest od pasażerów, aby sami składali deklarację piśmienną, ze szczegółowem wskazaniem taryfy, według której przedmioty winny być oclone, jeżeli wysokość cła przewyższa ogółem rs. 60, większość zaś pasażerów, nieobznajomiona z taryfami, popełnia mimowolne błędy i ulega następnie karze pieniężnej. Z uwagi na liczne zażalenia i nieporozumienia wynikające z podobnej procedury, ministerjum finansów wyjaśniło, iż składanie deklaracji, obowiązkowem jest tylko przy pakunkach pasażerskich, że zatem za błędne wskazówki pasażerowie karze podlegać nie mają.

* **Policja** wiedeńska w ostatnich dniach aresztowała znowu 20 anarchistów pod zarzutem fałszerstwa pieniędzy i wyrabiania bomb eksplodujących. Wszyscy posiadali fundusze, pochodzące prawdopodobnie z Londynu. Pisma anarchiczne z napisem „Nirgendsheim" drukowane są z kolei w Wiedniu, Pradze czeskiej i Bernie morawskiem.

* **Emigracja.** Dnia 20. b. m. wieczorem przytrzymała policja na dworcu kolei w Krakowie na wychodztwie do Ameryki 8 włościan, a mianowicie dwóch z powiatu łańcuckiego, a sześciu z Węgier. Ponieważ nie posiadali ani legitymacji, ani dostatecznych funduszów na podróż, przeto ich z drogi zwrócono.

* **„Akademyczna Hromada."** Czytamy w *Kurjerze Krakowskim*: „Takie godło mieć będzie nowozawiązane w Krakowie towarzystwo ruskich akademików, którego statut wysłano już za pośrednictwem senatu akad. do namiestnictwa. Towarzystwo to może najwyżej liczyć 55 członków — czyż więc ma rację bytu? czy nie lepiej było przy Czytelni akademickiej utworzyć oddział ruski?"

* **Wypadki.** Dawid Bass, buchalter, zatrudniony w sklepie Sary Rochmes, wysłany przez nią na pocztę celem nadania do rozmaitych firm wiedeńskich 450 zł. zaciągnął do „książeczki oddawczej pocztowej" owe pozycje i sam je potwierdził. Stało się to 18. b. m., a cała sprawa wyszła dopiero wczoraj na jaw, gdy Bass zbiegł ze Lwowa, pozostawiając żonę i dziecko bez zaopatrzenia.

Niewyśledzeni dotychczas dwaj złoczyńcy spoili przy pomocy jakiejś kobiety wczoraj wieczorem włościanina ze Szczerca, Jędrzeja Tybiuka, a wyprowadziwszy go za miasto, w miejsce, którego Tybiuk bliżej określić nie może, ściągnęli z niego przemocą buty i zabrali mu sakiewkę z 20 zł.

Wczoraj o godz. 4 po południu pannie Olimpii G. wyciągnął złodziej kieszonkowy, Jan Oleśkiewicz, z kieszeni płaszcza pugilares, zawierający kwotę 16 zł. Poszkodowana spostrzegła jednak wnet ubytek pugilaresu i zaczęła wołać za uciekającym złodziejem: „łapaj, łapaj!" Złodziej z ulicy Halickiej skręcił na plac Katedralny i wpadł do kościoła katedralnego, chcąc następnie za pomocą drugiego wyjścia się ulotnić. Zamiar ten się nie udał, gdyż dwaj strażnicy miejscy puścili się w pogoń za uciekającym i ujęli go w kościele, gdzie tenże ukrył się pod ławką. Sprowadzono go na inspekcję policyjną, gdzie panna G. pieniądze odebrała.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek od SE do SW i zmiennym stanie nieba, ubiegła doba była pogodną.

Średnia temperatura doby była 5.5°C., najwyższa 10.0° C., najniższa dziś rano 2.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 754.5 mm

Zniżka barometryczna znajdywała się wczoraj na zachodnim Atlantyku i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Krymie i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Prusiech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 22. listopada:

Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 0° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne, opad nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 23. listopada: św. Klemensa P. — św. Myny M.

— **Kraków,** d. 20. listopada. *(Nowy dworzec kolei Karola Ludwika. Zmiany co do pogrzebów żydowskich. O Szczawnicy)*. Według najnowszych wskazówek z Wiednia, ministerstwo wojny żąda stanowczo i kategorycznie od rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika zbudowania dworca i budynków administracyjnych w Krakowie i oznaczyło trzy punkta, zostawiając zarządowi wolny wybór tego punktu, na którym najlepiejby było zbudować dworzec i poprowadzić odnośne tory. Wybudowanie dworca i torów ma być pierwszym warunkiem odnowienia przywileju dla kolei Karola Ludwika z końcem roku przyszłego.

Władze wojskowe oddają przysługę naszemu miastu, poruszając z całą stanowczością tę dla Krakowa nie tylko pod względem strategicznym, ale jeszcze bardziej pod względem ekonomicznym i komunikacyjnym tak żywotną sprawę.

Namiestnictwo poleciło tutejszym władzom policyjno-sanitarnym, aby natychmiast przeprowadziło grzebanie zwłok izraelitów wyłącznie w trumnach. Rozporządzenie to pod względem porządku i zdrowotności najpożądańsze, wywołuje opór ze strony żydów zacofanych i da pewnie powód do licznych petycyj.

Zarząd Szczawnicy pozostanie nadal w dotychczasowych rękach. Akademia, jako właścicielka górnego zakładu w Szczawnicy, odrzuciła na wniosek piśmienny przewodniczącego komisji gospodarczej dra Szlachtowskiego, propozycję dzierżawy na przeciąg lat 12. Akademia ma się postarać o dalsze fundusze potrzebne do należytego ujęcia wód mineralnych, szczególniej źródła Wandy, do utrzymania gościńca na Miodziusiu, słynnego z ogromnego kurzu, wreszcie do wybudowania drogi najkrótszej ze stacji Piwniczna do Szczawnicy, tylko $2^1/_4$ mili długiej.

P. dyrektorowi Zielonce, który w ostatnim roku bardzo się starał o podniesienie Szczawnicy, dane będą fundusze dla urządzenia w pomieszkaniach zakładowych pieców i dzwonków elektrycznych. Dotacja na orkiestrę kąpielową zostanie zwiększoną, a teatr otrzymać ma stałą roczną subwencję.

Pan Zielonka ma się starać u zarządu kolei państwowych o tak zwane *„Rundreisebilete"* do Szczawnicy, ma się także ustanowić liczba zabaw, koncertów i odnośne porobić umowy. Goście z zakordonu mogą się spodziewać różnych ułatwień i wygod.

— **Nisko** d. 18. listopada. *(Kor. Gaz Nar.)* Wskutek zaproszeń rozesłanych przez Ferdynanda hr. Hompescha do zamianowanych członków komitetu miejscowego dla powiatu Nisko: do pp. Władysława Komorowskiego, Klemensa Kostheima, Alfonsa hr. Mniszcha i ks. Padowicza — odbył się dnia 10 listopada br. zjazd w sprawie Banku poznańskiego. Obrady były bardzo ożywione. Obrano jednogłośnie ks. Padowicza przewodniczącym i uznano potrzebę wzięcia gorliwego udziału w zamierzonej akcji ratunkowej. Postanowiono dalej wzmocnić istniejący komitet powiatowy zapraszając p. Aleksandra hr. Mniszcha i upoważnić p. Władysława Komorowskiego z Bojanowa do zbierania subskrypcji, gdzie listy subskrybcyjne na akcje całe lub udziały będą wyłożone; wreszcie uchwalił komitet rozpisać okólnik do obywatelstwa, niestety w powiecie niskim nielicznego i do duchowieństwa, zawiadamiający o tej uchwale i z zaproszeniem do udziału w akcji.

— **Cieszanów**, dnia 20. listopada. (Kor. *Gaz. Nar.*). Dzisiaj popołudniu odbyło się drugie sprawozdanie poselskie, ks. Jerzego Czartoryskiego w Cieszanowie. Wyborcy, przeważnie włościanie, przybyli bardzo licznie, nawet z najodleglejszych części powiatu, i słuchali sprawozdania z wielką uwagą i ciekawością. Sprawozdanie było niejako powtórzeniem jarosławskiego. Interpelowany ze strony inteligencji miejskiej o rozporządzenia szkolne w Czechach, o sól bydlęcą, o fakultet medyczny we Lwowie, o dostawy dla wojska i t. d. odpowiadał poseł szczegółowo. Skończyło się uchwaleniem zaufania i gorącego podziękowania.

Zgromadzeniu przewodniczył marszałek powiatowy, ks. Władysław Sapieha.

Po zakończeniu sejmiku relacyjnego odbyła się pod tem samem przewodnictwem i w obecności kilku członków rady powiatowej i mieszczan, oraz w obecności ks. J. Czartoryskiego, narada o banku poznańskim. Zapewniono subskrypcję kilku akcyj i uchwalono utworzyć szerszy komitet.

— **Arcyksiążę Rudolf** wraz z arcyksiężną Stefanią przybyli, jak donosi *N. Fr. Presse*, z Laksenburga 19. b. m. do zameczka „Maierling", gdzie trzy dni przepędzą. Goście arcyksięcia, ks. Filip Koburski, ks. Leopold Bawarski i hr. Artur Potocki, zamieszkali w „Meierlinghof", położonym w pobliżu zameczka.

— **Hr. Plater Władysław,** założyciel muzeum narodowego w Rapperswylu, obchodzi w tym roku 80. rocznicę urodzin. Jest on ostatnim żyjącym jeszcze posłem sejmu warszawskiego z roku 1831. Pani Duchińska ułożyła z tego tytułu na cześć jego piękny wiersz, w którym podniósłszy zasługę hr. Platera w utworzeniu muzeum, tak nagromadzone w niem pamiątki opisuje:

„Komu w sercu brak otuchy, kto w wierze zachwiany,
Niech tu wnijdzie niech posłucha co gwarzą te ściany,
Głos ich cudem rozpłomieni skrę w piersi wygasłą,
Tu Kościuszko mu wykrzyknie Racławickie hasło,
Tu wieszcz Adam proroczemi oplecie go czary:
„W górę! w górę! mierz — zawoła — siły na zamiary!
„Niech się ręka łączy z ręką, serce z sercem splata,
„Wspólną siłą czas już wyrwać z posad bryłę świata!"
A tu szabla Batorego z damasceńskiej stali,
Głośno dzwoni wyostrzona na karkach Moskali.
Tu miecz króla bohatera, sczerniały i rdzawy,
Świadek bojów Podhajeckich i Wiedeńskiej sprawy".

Jubilat otrzymuje wiele objawów sympatji z różnych stron, a między innymi, senator włoski Correnti, sekretarz przyboczny króla Humberta, napisał doń list następujący:

„Mejna (Lago Magiore) 25. października 1887. Czcigodny Hrabio! Bardzo żałuję, że przed zimą jestem w niemożności widzenia się z Hrabią i przepędzenia kilku dni w Rapperswylu. Jesteś godnym reprezentantem wielkiego narodu i świadkiem jego srogiej niedoli, ale wobec nienawiści grabarzy Polski i ich trwogi, wzrasta powszechnie wiara w nieśmiertelność narodu od stu lat ukrzyżowanego. Niech nadzieje nasze wzrastają, Ty, kochany Hrabio, żyj na straży świętych pamiątek ojczystych jako pracownik w jej odrodzeniu. W przyszłym roku przybędę dla widzenia się z Hrabią i spodziewam się pomyślnych wiadomości."

W dniu 29. listopada obchodzoną będzie w muzeum narodowem w Rapperswylu rocznica powstania narodowego z roku 1830., tak jak lat poprzednich. Życzliwi nam cudzoziemcy wezmą udział. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godzinie $10^1/_2$, poczem nastąpi posiedzenie w głównej sali muzealnej w zamku, a w końcu wspólna biesiada.

— **Matka księcia bułgarskiego,** księżna Klementyna, wyjeżdża 24. bm. koleją państwową do swego syna do Sofii. Polityka nie gra w tym wypadku żadnej roli, a jedynie tęsknota matki za synem, spowodowała księżnę do zwiedzenia stolicy bułgarskiej. Księżna Koburska podróżować będzie incognito jako hrabina Murányi i zatrzyma się tylko czas krótki w Sofii.

— **Rosza Sandor.** W Detta na Banacie w nocy na 20. bm. ujęty został słynny herszt rozbójników Rosza Sandor, bratanek zmarłego rozbójnika Rosza Sandora, który wsławił się był w swojem zbójeckim rzemiośle. Rosza Sandor junior był w ostatnich czasach najniebezpieczniejszym zbójem węgierskim. Opowiadają, że nosił inne imię, że jednak zdecydował się przyjąć imię zmarłego stryja, częścią z pietyzmu a częścią dla utrzymania słynnej firmy.

Rosza Sandora młodszego oddano do sądu w Temeszwarze wraz z dwoma jego towarzyszami, których wraz z nim ujęto.

— **Z Paryża** donoszą 19. b. m. W sali szermierki na ulicy Chaussée d'Antin zastrzelił niejaki Rigaud, który nagle zwarjował, fechtmistrza Chazleta, zranił prywatyzującego Alberta, a następnie zastrzelił się sam.

— **Z Irlandji.** Członek parlamentu Pyne, którego rząd kazał aresztować za mowy podburzające lud do oporu, obwarował się w swoim zamku Lisfinny, zaopatrzywszy się w żywność na trzy miesiące, a że mury zamku są ośm do dziesięciu stóp grube i jedno małe tylko jest do niego wejście, trzeba będzie użyć artylerji, by się doń dostać. Najzabawniejszem w tem jest to, że p. Pyne jest czystej wody Anglikiem.

Sławny malarz rosyjski Wereszczagin bawi obecnie w Irlandji, w celu wymalowania obrazu przedstawiającego ewikcję.

— **Z Dower** donoszą 20. listopada: Parowiec „Schoten" zatonął dzisiaj wskutek starcia z innym nieznanym okrętem. Utonęło 200 osób, a tylko 50 uratowano.

— **Rodzina Boulangera.** Z okoliczności pogłoski, że córka głośnego jenerała-radykalisty wstępuje do klasztoru karmelitanek, dzienniki zajmują się szczegółami rodzinnych stosunków Boulangera. Dowiadujemy się stąd, że jest on synem pomocnika notarjusza w Rennes, który był żonaty z angielką miss Griffith. Z dwóch synów tego małżeństwa, starszy zginął w wojnie amerykańskiej, młodszy podziśdzień niepokoi świat, a w szczególności Niemców, przezywających go *Tingel-tangel-general*. Boulanger jest żonaty z córką b. konsula francuskiego w Korfu i ma dwie córki, wychowane przez matkę ściśle po katolicku.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Wczoraj mieliśmy w teatrze tłusty poniedziałek. Oprócz znanego już „Pantofla", wystawiono dwie śliskie farsy „Tunel" Gondineta i spiewanego „Bębna". Co do „Tunelu", to moglibyśmy chyba powtórzyć dziś tylko to, cośmy po poniedziałkowem przedstawieniu zeszłego tygodnia twierdzili, a mianowicie, że w wyborze sztuk powinnaby dyrekcja powodować się większą wybrednością. Cała ta farsa oparta jest na tem, że rejent Champagnelles, jadąc koleją przez króciótki tunel, oczarowany „dołkiem w podbródku" swej sąsiadki, zapałał do niej naraz tak gwałtownym afektem, iż ta przerażona... jego natarczywością, zaczęła dzwonić na alarm i pociąg zatrzymano.

Rejent Ch. obawiając się, aby o tym skandalu i wdrożonem śledztwie nie dowiedziała się młodziutka jego żona, wpada na dziwaczne pomysły — które podług nas mogłyby go uwolnić od odpowiedzialności za jego natarczywość w tunelu, a rodzina zaprosiłaby powinna psychiatrę do obserwowania rejenta... Powstają najrozmaitsze kolizje, które kończą się szczęśliwie dla rejenta i publiczności, uradowanej spuszczeniem kortyny. Farsy podobnego rodzaju mogą chyba wówczas mieć powodzenie, jeżeli grane są w bardzo szybkiem i ożywionem tempie — tak ażeby publiczność nie miała czasu do refleksyj... Niestety, powiedzieć tego nie można o wczorajszem przedstawieniu. Główny bohater, p. Kasprowicz, który ma szczególną predylekcję do „podbródków" uroczych kobiet — wyglądał wczoraj tak poważnie, że prędzej moglibyśmy przypuścić, iż cierpi na niedyspozycję żołądkową, aniżeli że jest Don Juanem, szukającym ofiar w tunelu. Musieliśmy jednak wierzyć mu na słowo.

Wieczór zakończono krotochwilą śpiewaną p. t. „Bęben", która szczególnie występującej w roli urwisa-pensjonarki p. Zimajer i przełożonej pensjonatu p. Kasprowiczowej nastręczała wiele sposobności do popisu. Publiczność bawiła się nieźle i oklaskiwała wyborną grę tych pań, jak niemniej p. Walewskiego, który był świetnym jąkałą i rozwinął wiele humoru.

Nazwaliśmy z góry wczorajsze przedstawienie poniedziałkowe tłustem z tego powodu, iż „Tunel" i „Bęben" wcale nie są chude. Farsy te, podług nas, możnaby od biedy dać na zakończenie jakiegoś spektaklu poważnego... na wety, ale tylko w małych dawkach, po jednej. Nagromadzenie zaś takiego *tria* jednego wieczora może zepsuć żołądek i wywołać nie-

strawność. A szkoda by było, gdyż publiczność przyzwyczaja się do tych poniedziałkowych przedstawień składanych i wczoraj znowu wcale licznie zapełniła teatr. (?)

— Repertoar teatru lwowskiego. Dziś we wtorek „Gasparone“ z panią Zimajer w roli Sory; jutro we środę „Żydówka“, opera w pięciu aktach F Halevy'ego; we czwartek po raz pierwszy „Powieść zimowa“, dramat w pięciu aktach Shakespeare'a z muzyką Fletowa; w piątek „Mąż z grzeczności“, komedja w trzech aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego Po przedstawieniu pierwsza produkcja balleriny Preciozy Grigolatis, t. z. „Latającej Wenery“.

— Ze sali koncertowej. Pierwszy koncert gal. Towarzystwa muzycznego odbył się onegdaj pod kierownictwem artystycznem p. Schwarza. O ile osoba dyrygenta znana była w sferach muzycznych ze swych najlepszych stron, o tyle kwalifikacje kapelmistrzowskie jego, jak dotychczas, w zupełnem pozostawały cieniu. Że jednak „potrzeba jest matką wynalazku“, przeto i wydział potrafił z kolizji wybrnąć, zaproponowawszy dyrygowanie koncertu panu Schwarzowi. Koncert wypadł też jak na te okoliczności, wcale dobrze, chociaż otwarcie mówiąc, w innym składzie rzeczy, żądalibyśmy czego innego. Program ułożony był bardzo przystępnie dla publiczności i... dyrygenta, nie jest to jednak zarzutem, bo symfonia g-moll Mozarta nr 25, chociaż łatwa i jedna z mniej wybitnych, słuchaną może być zawsze z przyjemnością. Orkiestra nasza, złożona z rutynowanych muzyków i uczniów p. Wolfsthala, doskonale przez niego wyuczonych, trzymała się tak dzielnie, iż nawet niektóre, niezbyt pewne znaki, nie zbiły jej z tropu. Odnosi się to do symfonii i do kompozycji Glinki, która swą oryginalną charakterystyką uwydatnioną w poprawnem wykonaniu ogólne wywołała zadowolenie.

Koncert Rubinsteina wykonał p. Wł. Wszelaczyński z towarzyszeniem orkiestry — biegle i efektownie, chociaż traktując go przeważnie z elegancją, może oddalił się nieco od znanego typu gry Rubinsteinowskiej, pełnej ognia i siły, jakiej utwór wymaga. „Klarcię z Obersztynu“ słuchało się bez zadowolenia, bo trwała zbyt długo i postępowała naprzód z niezwykłą ospałością. Wczorajszy dyrygent w ogóle wydaje się nam nieprzyjacielem szybszych tempów — tym sposobem jednak wiele kompozycyj uśmiercić można. Panny Ludwikówna i Gracka rozporządzają głosami bardzo sympatycznemi — co również i o p. Guszalewiczu powiedzieć można. Chór był starannie wyuczony i zebrał się licznie. (△)

— Pisma dla dzieci. Nie mieliśmy dłuższy czas we Lwowie żadnego pisma dla dzieci; naraz pojawia się aż dwa tego rodzaju wydawnictwa. Oprócz *Światełka*, które jakeśmy to już donosili, przeniosło się ze Stanisławowa do Lwowa pod redakcję p. Parasiewicza, wydanym został d. 18. bm. pierwszy numer czasopisma dla dzieci i młodzieży p. t. *Mały światek*. Zamieszczono w nim zgrabne wierszyki p. t. „Mały światek“, „Zima“ i „Kto winien?“, wierszyk żartobliwy, podpisany przez ciocię Zosię, a objaśniający wyborny drzeworyt, na którym babka uczy wnuczkę robić pończoszki.

Oprócz tego mieści ten numer inne dwa drzeworyty. Na prozę złożyły się artykuły: „Z młodych lat Adama Mickiewicza“, „Cudowny dzwonek“ powiastka Wł. Bełzy, „Opowiadania wuja Karola“ o wychowaniu młodzieży w starożytnej Grecji“ przez St. Wechslerowę, „Szczęście“ podanie, „Mała królowa“ podług I. Stindego. Okładka mieści w sobie rozmaitości i łamigłówki. Jako wydawczyni i redaktorki podpisane są panie J. Rossowska i A. Lewicka.

— W Poznaniu zacznie wydawać od Nowego roku p. Mieczysław Leitgeber z Ostrowa pismo tygodniowe dla dzieci p. t. *Pomoc*. Ma ono być pomocą w wychowaniu dzieci polskich.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Rok bieżący, niezwykły pod względem meteorologicznym, zadał dotkliwy cios rolnikom i omylił nadzieje świetnego żniwa. Nieustanne deszcze przeszkadzały ciągle wszelkim robotom w polu. Dosyć powiedzieć, że w wielu miejscach kartofle dotąd niewykopane gniją po części w ziemi, i zachodzi obawa, że mróz zachwyci je w ziemi. Otawa po większej części wszędzie prawie zgniła, podobnie jak siano z wiosną, co grozi wielkim brakiem paszy na zimę. Hreczki, owsy, koniczyny zaskoczone słotą na pokosach lub półkopkach, zepsuły się także po wielkiej części. Siejba ozimin spóźniła się bardzo, a orki jesiennej nigdzie prawie dotąd ukończyć nie było można, z powodu ciągłej słoty.

Kartofli, plon o ile dotąd wiadomo, jest następujący: w Bełskiem wykopano z morga 75 do 100 cetn. m. W okolicy Radziechowa 50—60 korcy. W okolicach Kamionki Strumiłowej 40–60 korcy, alkohole i cybulki dały z morga 30—50 korcy, amerykany 40—50. Pod Kulikowem 50 cetn. m. czyli 65 hklt. W Sanockiem dały 30 do 40 korcy, ale drobne, koło Sądowej Wiszni 50 hktl., w Samborskiem około 50—60 korcy, pod Lwowem 100 hktl. około 80 cetn. m., w okolicy Szczerca 60 korcy, w Złoczowskiem przeciętnie po 70 hktl., koło Żurawna, Podhajec 50—80 korcy, w okolicach Kozowy glizony 60 korcy, szampiony 50, inne gatunki 45. W okolicy Zbaraża 50—80 korcy — w Tarnopolskiem i na Podolu 80—100.

Buraki wydały w Bełskiem 150 cetn. m., pod Kulikowem 200. w Sanockiem około 100 korcy, w okolicach Jarosławia 100 ctn. m., koło Sądowej Wiszni 80, w okolicy Lwowa 160 ctn. m., w okolicy Szczerca 110 korcy, w Złoczowskiem 160 ctn. m., koło Żurawna plon bardzo dobry, 230 korcy z morga, w okolicy Kozowy tylko 80, w Tarnopolskiem 85—100 korcy.

Kukurudza w wielu miejscach nie dojrzała, całkiem przepadła. W Złoczowskiem zebrano 10 hk. z morga, w okolicy Żurawna 7, koło Podhajec tylko 5, w okolicy Kozowy około 4, na Podolu 6—8.

Kapusty pod Kulikowem zebrano 60 setek czyli 150 ctn. m., w Sanockiem gąsienica dużo zjadła. Zebrano z morga około 40 kóp główek. Wogóle tego roku chybiła, wiecej jest liścia i chwastów, niżeli główek. W okolicach Wysocka nad Sanem zebrano z morga 40 cetn. m., pod Lwowem gąsienice wiele zepsuły, w Złoczowskiem wyrąbano po 70 setek z morga, pod Żurawnem 110 setek czyli 123 cetn z morga. Zatem zbiór średnio dobry. W Zbarazkiem główka bardzo mała, więc zbiór średni, na Podolu przeciętnie 75—85 setek z morga.

Stan ozimin jest następnjący:

Pszenica w ziemi Bełskiej średnio dobra, później zasiana dotąd nie wszędzie powschodziła. W okolicy Radziechowa wczesna dobra, koło Kamionki Strumiłowej średnia, w okolicach Żółkwi, Kulikowa bardzo rzadka, w Sanockiem mała część wcześnie zasianej dobra, późna mizerna i nie wszędzie dotąd powschodziła, w Jarosławskiem pszenica dobra, toż samo koło Sądowej Wiszni, pod Lwowem bardzo dobra, w Złoczowskiem średnia, koło Żurawna, Chodorowa z powodu nadmiernej wilgoci nienajlepsza, w okolicy Podhajec dobra, w Zbarazkiem średnio dobra, na Podolu wczesna dobra później siana, gorsza.

Żyta: w Bełzkiem średnio-dobre; w okolicy Radziechowa wczesne dobre, późniejsze bardzo słabe; koło Kamionki Strumiłowej średnie; w Sanockiem średnie, robaki podjadają korzenie; w Jarosławskiem żyta dobre; koło Sądowej Wiszni wczesne dobre, późne słabe; w Samborskiem wczesne bardzo ładne, ale tych nie wiele, późniejsze słabe; pod Lwowem bardzo dobre; koło Szczerca dobre; w Złoczowskiem średnie; w okolicach Podhajec, Litwinowa dobre; koło Kozowy bardzo dobre; w Zbaraskiem piękniejsze od pszenicy; w Tarnopolskiem wczesne dobre, późniejsze gorsze.

Rzepak w Bełskiem bardzo dobry, w Jarosławskiem średni, pod Lwowem bardzo dobry, w okolicach Kozowy dobry, w Tarnopolskiem miejscami dobry, miejscami średni.

Koniczyna posiana na wiosnę w Bełskiem dobra, w okolicach Radziechowa dobra, koło Kamionki Strumiłowej, Żółkwi, Kulikowa i w Sanockiem w ogóle dobra, w Jarosławskiem myszy wiele zniszczyły, koło Szczerca, Sądowej Wiszni bardzo dobra, toż samo koło Żurawna, Litwinowa, w Złoczowskiem, w Tarnopolskiem, w Zbaraskiem gęsta, ale mało urosła“.

Orka jesienna spóźniła się z powodu deszczów.

Robotnika do kopania kartofli płacono w ogóle dosyć drogo. W Bełzkiem płacono dzień pieszy od 20—50 ct., zaprzeg parokonny 1 zł. 50 ct. Pod Radziechowem dzień pieszy 50—80 ct. Koło Kamionki Strumiłowej 40—50 ct., poganiacz 30 ct. Pod Kulikowem kosztował dzień pieszy 30—40 ct., ciągły 2 zł.; w Sanockiem 35—45 ct., zaprząg parą bydła 1 zł. 50 ct.; w okolicach Wysocka nad Sanem płacono dzień pieszy 40—50 ct.; koło Sądowej Wiszni dzień pieszy 30 ct., dzień ciągły parokonny 1 zł.; w Samborskiem podobnież. Pod Lwowem dzień pieszy 28—35 ct., ciągły 1 zł. 20 ct.; w Złoczowskiem pieszy do kartofli i buraków 30—40 ct., toż samo w okolicy Żurawna i Podhajec; w okolicy Kozowy pieszy 25—35 ct., ciągły 1 zł. 20 ct.; w Zbaraskiem płacono za kopanie kartofli po 5—10 ct. od worka; na Podolu kosztował dzień ciągły 90 ct. do 1 zł. 20 ct., dzień pieszy 20—35 ct. Za kopanie kartofli płacono od korca 10—15 ct. lub kopano za dziesiątą miarę.

Z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj 21. bm. wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie pod przewodnictwem p. Edwarda Simona. Uchwalono nagłość wniosku p. Sokala, opiewającego:

„Ponieważ §. 7 al. 5 i 6 sankcjonowanej nowelli do ustawy o pocztowych kasach oszczędności ustanawia, aby włożone kapitały ulokować drogą eskontu w wekslach banków i zarejestrowanych towarzystw zaliczkowych, jakoteż drogą zakupna w listach zastawnych różnych instytucyj, w porozumieniu z ministerstwem, a wkładki z Galicji wynoszą kilka milionów, przeto Izba handlowo-przemysłowa raczy się udać z prośbą do ministerstwa handlu, aby część wkładek używaną była do eskontowania akceptów zarejestrowanych towarzystw zaliczkowych galicyjskich i do zakupna listów zastawnych galicyjskich instytucyj. W tymże celu Izba uprosi delegata swego p. Niemczynowskiego, aby tę kwestję w Kole i u p. ministra finansów poruszył.“

Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie.

Załatwiono kilka spraw bieżących i uchwalono jednorazowy datek dla kursu handlowego w Stanisławowie w kwocie 50 zł.

Członek izby p. Russman, wniósł następującą interpelację w kwestji dostaw wojskowych. „W odpowiedzi na poprzednią moją interpelację, w której wyraziłem obawę, iż w skutek nagromadzenia wielkich zapasów zboża, mąki, owsa, słoniny i siana w magazynach wojskowych, normalne dostawy zostaną na tak długo zawieszone, aż nagromadzone zapasy nie zostaną zużyte lub zepsute — odpowiedział p. prezydent na podstawie zasięgniętych u sfer wojskowych informacyj, że zarząd wojskowy i w tym roku pokryje bieżące potrzeby i normalne zapasy dla I. i XI. korpusu w kraju i ze źródeł krajowych. I tym razem nadzieje nas zawiodły. Jak to słusznie przewidywałem, nie rozpisano w październiku b. r. żadnych dostaw dla potrzeb I. i XI. korpusu armji.

Ażeby choć w ogólnym zarysie przedstawić szkody wyrządzone przez to interesom kraju, przytoczę następujące cyfry: Jedenasty korpus armji potrzebuje rocznie 90 000 metr. cet. żyta lub 78.000 metr. cet. mąki, 172.400 metr. cet. owsa, 90 985 metr. cet. siana zaś pierwszy korpus spotrzebowuje rocznie 76.000 metr. cet. żyta lub 58.000 metr. cet. mąki, 158.000 metr. cet. owsa i 86.900 metr. cet. siana. Razem tedy obydwa korpusy w Galicji spotrzebowują rocznie 166.000 metr. cet. żyta lub 136.000 metr. cet. mąki, 330.400 metr. cet. owsa i 177.884 metr. cet. siana.

Potrzebę tę pokrywa zarząd wojskowy w ten sposób, że dla stacyj prowiantowych w Żółkwi, Gródku, Brzeżanach, Tarnopolu, Monasterzyskach i Stanisławowie dostarcza się potrzebnych artykułów wprost z tutejszych zapasowych magazynów, co się zaś tyczy stacyj prowiantowych Kołomyi i Czerniowiec, to zarząd wojskowy zawarł umowę z niejakim p. Sternhelmem ze Stanisławowa, mocą której wydają im potrzebną ilość np. owsa około 14000 metr. cetn. z tutejszego magazynu zapasowego, a nadto dodają mu po 63 ct. od metr. cetnara, a natomiast obowiązany jest pan Sternhelm dostarczyć tej samej ilości w Kołomyi i Czerniowcach. Wolno jest przytem p. Sternhelmowi otrzymany we Lwowie owies na miejscu sprzedać, a zakupić w Czerniowcach potrzebną ilość — z czego on naturalnie korzysta, bacząc na to, że pomimo niskich cen w ogóle są one przecież wyższe we Lwowie, aniżeli w Czerniowcach, przyczem jeszcze dodatek 63 ct. od metrycznego cetnara pozostaje w jego kieszeni jako czysty zysk.

Zaniechane rozpisanie dostaw dla dwóch korpusów galicyjskich uważane być musi jako wielce szkodliwe dla interesów krajowego rolnictwa, handlu, a w konsekwencji i dla krajowego przemysłu; a postępowanie to władzy wojskowej wobec nas tem bardziej musi zadziwiać, że dla korpusów wiedeńskiego, berneńskiego i pragskiego w roku bieżącym normalne dostawy w swoim czasie rozpisane zostały. Pozwalam sobie przeto zainterpelować p. prezydenta: 1. Czy znane są p. prezydentowi przyczyny dla których, wbrew przyrzeczeniom danym mu przez dotyczące władze wojskowe, dotychczas nie zostały rozpisane normalne dostawy dla pokrycia potrzeb dwóch galicyjskich korpusów? 2. Jakie zamyśla p. prezydent uczynić kroki, aby spowodować w najbliższej przyszłości rozpisanie tych dostaw? 3. Czy p. prezydent jako reprezentant Izby handlowej i przemysłowej w sejmie zamyśla na najbliższej sesji sejmowej wystosować do rządu interpelację?

Na interpelacje powyższe odpowiedział p. Simon, że rzecz całą ściśle zbada i weźmie się do niej z całą energją. Wie zresztą, że w tej sprawie przez pewne grono posłów interpelacja w sejmie postawioną zostanie.

Izba zaproponowała cenzorów przy filjach banku austr. weg. w Galicji. Mianowicie dla Lwowa zaproponowani zostali: pp. Baczewski Józef, Christian Gustaw, Dymet Michał, Gebhardt Edward, Reiss Jul., Sokal Henryk, Wallach Jan, Gubrynowicz, Kisielka, Michalski, Gołąb, Bohdan Hipolit, Horowitz i Rucker. Dla Przemyśla pp.: Kozłowski Michał, Wückler Jakób, Gans Leisor, Dornwald Michał, Witkowski Emil. Dla Stanisławowa pp.: Borecki Józef, Sedelmajer Piotr, Kopas Kajetan, Piskorz Karol, Amirowicz Albin, Ulmer Narcyz i Nathanson Filip.

Dla galicyjskich handlarzy zbożem. Jedna z przedlitawskich Izb handlowych wniosła do jen. inspekcji kolei austrjackich zażalenie, że zboże ładowane na niektórych stacjach kolei w Galicji, po przybyciu na miejsce swego przeznaczenia, wykazuje mniej wagi; nieraz nawet zdarzał się ubytek 2%. Jeneralna inspekcja wskutek tego wydała do zarządów rzeczonych kolei prywatnych w Galicji rozporządzenie, mocą którego w przyszłości każdy ładunek zboża ma być jak najdokładniej zważony; tam zaś, gdzie duży transport nie może być na decymalnej, lecz na centymalnej wadze odważony, należy równocześnie przed naładowaniem zboża skonstatować tarę wagonu na tej samej wadze centymalnej. Równocześnie zaostrzyła jen. inspekcja przepisy co do kontroli nad samemi wagami, które jak niejednokrotnie konstatowano, personal służby kolejowej zaniedbywał.

Cła zbożowe. Oficjalne dzienniki berlińskie zapowiadają dodatkowe opodatkowanie (Nachbesteuerung) dowiezionego do Niemiec zboża. *Berl. Pol. Nachr.*, organ utrzymujący stosunek z pruskiem ministerstwem skarbu, piszą w tej mierze co następuje: „Rozumie się samo przez się, że dowozowi zboża w ogromnych masach, nie dla potrzeby, ale raczej w celach spekulacyjnych na nastąpić mające podwyższenie ceł, zapobiedzby można przez dodatkowe opodatkowanie wszelkiego od pewnego czasu sprowadzonego zboża. Wzgląd na opodatkowanie zaległego zboża zrównoważyłby bez wątpienia bardzo skutecznie zbytni dowóz spekulacyjny i zmniejszyłby jego wpływ, o ile jeszcze nastąpi.

Chociaż opodatkowanie dodatkowe dopiero przez parlament uchwalone być może, to jednakowoż możnaby już poprzednio na drodze administracyjnej wnieść odpowiedni projekt i n. p. przez ogłoszenie kanclerza rzeszy rozporządzić publicznie, aby od pewnego czasu spisywane wszystkich kupców sprowadzających zboże, jako i ilość zboża przez nich sprowadzonego, aby w razie uchwalenia podatku dodatkowego do opłaty ich można pociągnąć. Jeśli zgoda co do takiego opodatkowania zaległego zboża nie nastąpi, natenczas od zarejestrowania proponowanego sprowadzający zboże żadnej szkody nie poniosą. Chodzi tylko o to, ażeby odpowiedne rozporządzenie wydano jak najwcześniej“.

Zbożowa giełda berlińska nie zwróciła na ten artykuł najmniejszej uwagi, a nawet opowiedziała dalszem obniżeniem cen zbożowych.

Wiedeń 21. listopada. Giełda zbożowa: Pszenica 7·64. Żyto 6·20. Nowa kukurudza 6·28.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 22. listopada 1887.

Lwów: pszenica 6.25 do 6.90, żyto 4.30 do 4.90 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 4.-- do 4.50, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Tarnopol: pszenica 6.15 do 6.80, żyto 4 20 do 4.80 jęczmień 3.60 do 6.25, owies 4.— do 4.35, groch 4 90 do 8.25, wyka 3 85 do 4.50, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 28.— do 44.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.75, żyto 4.— do 4.65, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.90 do 4.25, groch 4.70 do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak —.— do —.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 26 — do 43.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.40 do 7.20, żyto 4.50 do 5.—, jęczmień 4. do 6.75, owies 4.— do 4 65, groch 5.50 do 8 50, wyka 4.20 do 4.80, rzepak —.-- do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Usposobienie wyczekujące. Trudna sprzedaż.

Telegramy targowe z d. 21. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —·— od zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.62 zł do 25.87

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 7.36 do zł. 7.38; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 162.— m.; żyto —.— m.; spirytus loco 97.10 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.25 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 7.—, na listopad 7.30. na listopad 7.10, Antwerpia na listopad 17 3/8, Nowy-York 7.—, Filadelfia 7.—.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Praga d. 21. listopada. Na wczorajsze walne zgromadzenie klubu młodoczeskiego przybyło około 400 osób. Dep. Waszaty uderzył na delegację austrjacka, że jakby bajrat rządu absolutnego, wszystko uchwaliła. Jeżeli tak samo Węgry czynią, to mają rację, gdyż rząd spełnia do roku każdą ich rezolucję, nawet z naddatkiem. Austrjacka polityka jest na wskroś błędna, opiera się ona o najcięższych wrogów Austrji, Niemcy i Włochy, które zarówno dybią na posiadłości austryjackie. Austrja towarzyszy Niemcom, aby zgniotły Francję. Należy raczej dążyć do sojuszu z Rosją (Huczne oklaski). Co do polityki wewnętrznej, klub czeski w Radzie państwa nie obstawał nigdy za interesami narodu, tylko, jak w sprawie kolei Północnej, naftowej i t. p, wysługiwał się szlachcie i rządowi.

Dep. Engel skreślił program młodoczeski: walka z germanizacją, podniesienie szkół czeskich i pomnożenie młodoczechów w ciałach reprezentacyjnych. Dep. Gregr wydrwiwa akcję klubu czeskiego przeciw Gautschowi. Nikt nie bierze na serjo groźby tego klubu, że przejdzie w opozycję. W końcu radzi zerwać ze szlachtą i oponować w delegacjach. Dr. Gregr, właściciel *Nar. Listów*, zarzuca rządowi wiarołomność, protogowanie germanizacji i żąda solidarności wszystkich ludów austrjackich, którym hegemonia madiarsko-niemiecka doskwiera.

W końcu uchwalono, wezwać wydział klubu młodoczeskiego, aby zwalczał politykę klubu czeskiego i energicznie działał ku spotęgowaniu stronnictwa młodoczeskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń 22. listopada. Dziś odbyło się końcowe posiedzenie delegacji węgierskiej. Kalay wypowiedział podziękowanie cesarza za ofiarność, okazaną przez delegację (okrzyki Eljen!), oraz podziękowanie wspólnego ministerstwa.

Przewodniczący Haynald zamknął posiedzenie mową, w której podziękował ministrom wspólnym, a hr. Szeczen imieniem delegacji złożył dzięki przewodniczącemu.

Paryż d. 21. listopada. Dziś przed południem poruczył Grevy p. Clemenceau utworzenie nowego gabinetu; Clemenceau oświadczył się do tego gotowym, dodając jednak, że nie kwestja gabinetowa, ale inne okoliczności wikłają położenie. Wieczorem odbyła się konferencja między Grevym a pp. Clemenceau, Freycinetem, Flourensem i Gobletem, ale po długich naradach rozeszła się bez rezultatu.

Paryż d. 22. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł bonapartysta Jolibois rezolucję względem rewizji konstytucji, oświadczając, że należy narodowi przywrócić prawo wybierania sobie naczelnika państwa drogą plebiscytu, i zażądał, aby wniosek ten uznano za naglący, co jednak 381 głosami przeciw 123 odrzucono. Nieprzejednani Barodet i Michelin przystają na rewizją konstytucji dla skasowania prezydentury w republice. Michelin żąda, aby ten wniosek postawiono na czele dziennego porządku posiedzenia. Komisja odrzuca to żądanie 369 głosami przeciw 191, i stawia wniosek na koniec dziennego porządku. Izba odroczy się zapewne do czwartku.

Paryż d. 22. listopada. Jak dzienniki donoszą, proponował Clemenceau Grevemu z całem winnem uszanowaniem, aby zrezygnował, gdyż powaga jego w szkodliwy dla republiki sposób ucierpiała. Szczegóły konferencji u Grevego, która od godz. 5 do 7½ wieczór trwała, a na którą Floquet, Freycinet, Goblet i Clemenceau przybyli, zachowane są w tajemnicy.

Paryż d. 22. listopada. Zapewniają tu, że Clemenceau, Freycinet, Floquet i Goblet uznali na wczorajszej konferencji jednozgodnie, że istnieje krizis w prezydenturze rzeczypospolitej. Grevy nie zdawał się podzielać tego zapatrywania i oświadczył, że zaapeluje do współdziałania innych polityków.

San Remo d. 22. listopada. Wczoraj przybył tu ks. Henryk, drugi syn cesarzewicza niemieckiego.

Berlin d. 22. listopada. Według biuletynu z San Remo d. 19 bm., cesarzewicz wskutek zmian w nabrzmieniu wodnistem, i w nowotworze po lewej stronie, oddecha całkiem swobodnie, połyka bez bolu, i zresztą sen ma dobry i wygląda doskonale.

Berlin d. 22. listopada. Cesarzowa Augusta wróci tu z Koblencji z końcem miesiąca.

Berlin, d. 22. listopada. *National Ztg.* dowiaduje się, że car w rozmowie swej z ks. Bismarkiem zarzucał polityce niemieckiej, że mianowicie w sprawie bułgarskiej zwróciła się przeciw Rosji, jak to wynika z korespondencji, które rosyjski urząd spraw zewnętrznych otrzymał.

Ks. Bismark kładł zaś nacisk na to, że Niemcy uważały zawsze Bułgarję jako leżącą w sferze rosyjskich interesów i stosownie do tego postępowały, gdzie tylko ściśle interesa Niemiec w grze się nie znajdowały. Wyłuszczał następnie szczegółowo zarzuty Niemiec przeciw polityce Rosji. Car dał do poznania, że się o wszystkiem bliżej w Petersburgu poinformuje i poweźmie potem odnośne postanowienia.

Petersburg d. 22. listopada. Car z rodziną powrócił onegdaj do Gatczyny.

Londyn d. 22. listopada. Policja aresztowała dwa indywidua: Callana z Massachusetts i Harbinsa z Filadelfii, pod oskarżeniem o spisek celem sprowadzenia wybuchu dynamitowego w Anglii. U Callana zabrano znaczną ilość dynamitu.

Bombaj d. 22. listopada. Na żądanie Persji, będzie Ejub chan z Meżedu wywieziony wprost do Teheranu (stolica Persji), gdzie pozostanie aż do dalszej decyzji rządu angielskiego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. listopada 1887:

Hotel Żorża. M. ks. Maurocordato z Rumunii. D. Pogłodowski z Podkowiec. K. Erbrich z Berlina. Wł. Ustrzycki z Czelatyc. F. Roderowa z Łoziny. K. Załęska z Podola ros. J. Walewyk z Brukseli. B. Stiefel ze Słobody rungurskiej. H. Romanowski ze Słobody rungurskiej. J. Bogdanowicz z Kosowa.

Hotel Francuski. Ks. Komirzecki z Chodorowa. J. Kubina z Wiednia. W. Szujski z Krakowa. J. Kriess z Podwołoczysk. L. Goldlust z Podwołoczysk. Dr. F Rauch z Horodenki. J. Olszański z Podwołoczysk.

Hotel Langa. A. Witosławski z Brodów. M. L. Frankel z Brodów. J. Gold ze Złoczowa. Ks. B. Dawydiak z Tuchli. S. Lgkocki z Łązka. M. Liebermann z Wiednia. G. Fischmeister z Wiednia.

Hotel Europejski. Ks. J. Czartoryski z Wiązownicy. St. Wybranowski z Kimierza. K Frühauf z Przemyśla. S. Berger z Budapesztu. K. Bernardi z Bozen. Dr. A. Kirschbaum z Wiednia. F. Kolonicz z Budapesztu. A. Hillerbrandt z Wiednia. Dr. St. Pohorecki z Tarnopola. A. Taege z Berlina. W. Zagórski z Dżurowa. M. Grünberger z Wiednia. J. Stromer z Azji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22 listopada. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206 —	209.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	219.—	222 25
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281.—	286 –
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.–
II. Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.40	100.40
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 25	103.25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 10	96.10
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.50	101.50
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.—	96 —
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.50	101 50
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91 25	92 25
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	95 80	96 80
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90.50	91.50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	51.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45.—	48.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.15	105.15
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.75	—.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93.75	94.75
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	18.50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33.50	35.50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.92	10 02
Półimperjał rosyjski	10.26	10.36
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.10	1.12
100 marek niemieckich	61.60	62.25
Srebro za 100 zł.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 22. listopada, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 276.70. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank 209.25, Kolej Kar. Ludw. 207.—, Kolej południowa 84.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102.25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95 —, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.40, Węg 4% renta złota 99 17, Napoleondor 9.95.—. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie słabe.

Berlin dnia 21. listopada godz. 5 min 30 popoł. Rosyjs. banknoty 180.05, Akcje kredytowe 449 50, Lombardy 138.50, Galicyjskie 84.30, Pożycz. wschod. 53.50. Austrj. banknoty 162 40

Paryż 3% Renta 80.43.

Wieden dnia 21. listopada godz. 1 min. 40. popoł. Alpiny 21 60. Węg. akcje kr. 282.75, Anglo-Austr. 108 25, Unionbank 209·—, Kolej Kar. Lud 206.75, Nordb. 256·75, Kolej Połud. 84 10, Kolej Alföld 178 50, Kolej p. Elżb. 220.10, Kolej lw.-czern. 220·—, Węg. Nordost. 160 50, Wied. Communallose 131·—, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·25. Elbetal 169.—, Węg cis. losy r. 123·40, Länderbank 217.25, Złota renta węg. 4% 99 —, Bankverein 88·75, Ros. rubel pap. 1.11·— Losy węg. 123.75. Usposobienie bezochocze.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Pozostała wdowa po śp. Janie Aleksandrze Łuniewskim składa publiczne podziękowanie JE. Janowi hrabiemu Tarnowskiemu, marszałkowi krajowemu, JJWW. członkom Wydziału krajowego, kolegom i znajomym zmarłego, za przyjęcie udziału przy pochowaniu zwłok zmarłego mego męża.

Podziękowanie i cześć Wam zacni Panowie.

Natalia Łuniewska.

Wszech nauk lekarskich

Dr. MAKSYMILIAN MOSLER

c. k. lekarz wojskowy w rezerwie

b. praktykant szpitala powszechnego w Krakowie

osiadł w Borszczowie.

4½%

listy zastawne Banku krajowego, jakoteż obligacje 4½% pożyczki krajowej kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

NEUSTEINA

ocukrzone pigułki krew przeczyszczające

św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 15 ct., rolka 120 pig. 1 złr. Przed naśladownictwem ostrzega się. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym w czerwonym druku „św. Leopold“ z naszą firmą Apotheke „zum heil. Leopold Wien, Stadt. Ecke der Spiegel- und Plankengasse. Do nabycia we Lwowie u pp. aptek. P. Mikolascha. Z. Ruckera. K. Sklepińskiego i J. Beisera.

Ulubieniec pań. Wiemy, jak trudno pozyskać względy pań, lecz pozyskawszy je, nie łatwo stracić. Takim ulubionym środkiem, który znalazł u pań względy, z pomiędzy wszystkich innych środków przeczyszczających, najlepszym jest użycie pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta. Środek ten przy używaniu nie sprawia żadnych boleści, jest przyjemny i działa znakomicie. — Do nabycia we wszystkich aptekach po 70 ct. za pudełko. Uprasza się uważać na etykietę i podpis R Brandta.

MATTONIEGO

GIESSHÜBLER

najobficiej alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
De Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 35	9· 29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

w największym wyborze
we Lwowie.

Apteka obwodowa
w Kołomyi
przyjmie dobrze poleconego
ucznia
z ukończoną IV-tą klasą gimnazjalną do praktyki. — Bliższe warunki u E. Stenzla aptekarza w Kołomyi 351-

---

BULION
z dziczyzny i drobiu, własny wyrób, kilo po 4 złr. najmniej ¼ kila za 1 złr. wysełam pocztą
Felicja Seidler w Krynicy.

Folwark Kniaże ma kilka
młodych bujaków
różnego wieku, po oryginalnym Sementalu ze Szwajcarji sprowadzonym, do sprzedania. Zgłoszenia listowne przyjmuje Zarząd dóbr Kniaże, pocz a w miejscu.

4, 3, 2 pokoje
z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Nowości
w konfekcji damskiej
w każdym rodzaju i dziale poleca po najtańszych cenach, hurtownie lub pojedyńczo, firma
Kust & Comp.
Wien, Schottenfeldgasse Nr. 77.
Zastępcy są poszukiwani. 1206

Osoby potrzebujące sekretnej, pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego
specjalisty - lekarza
organów płciowych,
do którego bądź to listownie pod adresem „M Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 3408

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

Korzystny zarobek
Poszukuje się poważnych osób do rozprzedaży ustawą dozwolonych losów premiowych i ofiaruje się wysoką prowizję ewet. stałe wynagrodzenie.
Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Com. Budapest.

Naturalne i czyste
WI NA

butel- kowe
z król. węg.
Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. Ministerstwa handlu
Białe i czerwone,
stołowe, deserowe i kuracyjne
TOKAJE,
według szczególnych cenników które rozsela na żądanie i poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, 1012
wyłączny zastępca dla Galicji

Tylko 3 złr.
najodpowiedniejszy
podarek na „Gwiazdkę".
(Upominek po umarłych).
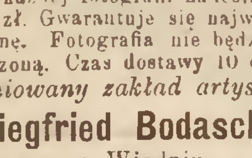
Portrety naturalnej wielkości
według każdej fotografii nadesłanej Zadatek 1 zł. Gwarantuje się najwierniejszą podobiznę. Fotografia nie będzie uszkodzoną. Czas dostawy 10 dni.
Premiowany zakład artystyczny
Siegfried Bodascher
we Wiedniu. 1164 3—?
II. grosse Pfarrgasse 6.

---

10 złr.
zarobku dziennego
można mieć bez kapitału i nic nie ryzykując, za pośredniczenie w sprzedaży losów. Oferty należy nadsełać pod znakiem „Ehrenhaft" do ekspedycji anonsów M. Dukes we Wiedniu. 1319

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł 1560 5-?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1676 11—?
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand; we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek, p. Wewiórskiego dawniej Nahlika, p. Sklepińskiego, Ruckera itd.

SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych
oraz
HANDEL MATERJAŁÓW
Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
(w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera.)
SPECJALNY HANDEL ARTYKUŁÓW
do użytku gospodarskiego
poleca

Śrót, lotki, kule, kapsle
Uniwersalne smarowidło na skóry.
Czernidło i lakier do skór.
Tran rybi do skór.
Tłuszcz do broni.
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.
Płaszcze gumowe, nieprzemakalne (damskie i męskie).
Wałeczki do okien białe i brązowe.
Kit i gips do okien.
Lichtarze benzynowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Latarki stajenne i ręczne.
Batogi kompletne i biczyska.
Skórki irchowe do powozów.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Wagi kuchenne.
Sikawki ogrodowe i do oranżerji.
Sztalugi i wszelkie przybory malarskie.
Koneweczki na naftę.
Wszystkie gatunki szczotek.
Hegazy, klysopompy etc.
Artykuły chirurgiczne.
Cerata na stoły i podłogę.
Maszyny do korkowania.
Korki i kapsle do flaszek.
Farby olejne i lakiery.
Oliwa do maszyn.
Węże gumowe i parciane.
Artykuły browarnicze.
Pasy i gurty do maszyn.
Preparata do wyniszczania owadów.
Masa francuzka i woskowa do podłóg.
Lakier w sześciu kolorach do podłóg i wiele innych artykułów, które w mym cenniku są oznaczone.
Cenniki na żądanie gratis i franco wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udzielam.

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem
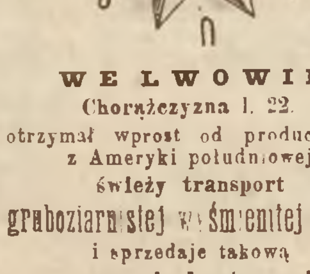

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport
gruboziarnistej wyśmienitej kawy
i sprzedaje takową
po cenie hurtownej
we Lwowie 1 kilo za 2 złr.,
na prowincji:
4½ kl. 10 złr. 10 ct. franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Główna wygr. ewent. 500.000 mrk.	Wygrane gwarantuje państwo.

Ogłoszenie szczęścia.
Zaproszenie do wzięcia udziału
w grze na wygrane
gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w ktorej
8 miljonów 902.000 mrk.
z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.

Premia		300.000	mr.
1 wygran.		200.000	„
2 wygr. po		100.000	„
1	„	80.000	„
1	„	70.000	„
2	„	60.000	„
1	„	55.000	„
1	„	50.000	„
1	„	40.000	„
1	„	30.000	„
5	„	15.000	„
26	„	10.000	„
56	„	5.000	„
106	„	3.000	„
256	„	2.000	„
512	„	1.000	„
739	„	500	„
149 w. po 300, 200, 150,			„
28.800 wygr. po 145 mr.		7990	„
w. po 124, 100. 74 m.		7850	„
w. po 67, 40, 20 m.			„

ogółem 49500 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr, i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 70.000 mr., w 5 kl. na 80.000 mr., w 6 kl. na 100.000 mr, w 7 kl. na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu,

15. grudnia b. r.
kosztuje
Cały oryginalny los tylko 3 zł. 60 ct. wal. austr. (6 marek)
Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 80 ct. wal. austr. (3 marki)
Ćwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr. (1½ mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo a nie będące wcale zakazanemi promesami, jakoteż listę ciągnień po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie, po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, herbem państwa opatrzony, a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam bezpłatnie.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy
nastąpi wprost odemnie na ręce interesowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, najdalej
do 15. grudnia b. r.
z pełnem zaufaniem do firmy
SAMUEL HECKSCHER, senr.
Banquier u d Wechsel-Comptoir in Hamburg
3441 1—6

Himmer, Sachse & Comp. w Bernie
wysyłają za zaliczką:

		niebies.	białe
Garnki do gotowania z blachy emaliowane	½ litr.	—.40	—.55
	1 „	—.60	—.70
	2 „	—.90	1.10
Czarki na kawę, bogato ozdobione	¼ „	—.50	—.60
	½ „	—.—	—.90
Casserolles z blachy emaliowane	½ „	—.50	—.60
	1 „	—.65	—.75
	2 „	—.95	1.10
Brytwanny z blachy emaliowane	2? ctm długie	1.70	1.90
	35 „ „	2.30	2.60
	44 „ „	3.30	3.80
Blachy do pieczenia emaliowane	40 „ „	2.30	2.60
	60 „ „	4.60	5.20
Dzbanki z blachy emaliowane	2 litr.	2.20	2.5
	4 „	3.30	3.80
Miary do płynów cechowane	$^1/_{32}$ $^1/_{16}$ ⅛ ¼ ½ 1 i 2 litr.	4.05	4.75
Lejki z blachy, emal., do piwa		1.10	1.30
	do wina	—.90	1.10
Miednice z blachy, emal.,	duże	2.20	2.50
	małe	1.25	1.50

Inne naczynia kuchenne i gospodarskie zawsze na składzie po cenach jak najtańszych. — Cenniki franco. 3458 2—20

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,**
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nagniotki i brodawki
usuwa bez bólu w kilku dniach pod gwarancją jedynie prawdziwa „Keralyn Tinctur", aptekarza Schneid, Wien, V, Wimmergasse 33. Cena 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej.
1302 1—10 Skład we Lwowie w aptece Mikolascha.

1878 1878 1878 1878

Z upełnie świeży transport
HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ
otrzymał handel
FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA
we LWOWIE, RYNEK l. 45.
1692
pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 — pół kil. karb. Pecco przed. zł. 3.—
„ Souchong „ 2.30 — „ najprz. „ 4.—
„ „ prz. „ 3.— — „ karaw. 5, 6 i 8.—
„ „ najp. „ 4.— — „ żółtej zł. 5.—
„ Pecco „ 2.80
„Najlepsze OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.
Dziesięcioletni stary RUM bremski
butelka cała najlep. zł. 1.50 — pół butelki najlep. zł. 1.—
pół butelki „ 2.— — ćwierć butelki „ —.40
„ „ —.75 — „ najlep. „ —.30
Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nie się nie liczy.

---

12 Ziehungen in einem Jahre
hievon schon 1322 1—3
1 Haupttreffer am 1. Dezember fl. 100.000 ö. W.
1 Haupttreffer am 14. Jänner Franks 100.000 Gold.
1 Haupttreffer am 1. Februar Lire 50.000 Gold.
Die grösste Gewinnstchance bietet nachstehende von uns arrangirte Losgruppe.

1 Dombau-Los (B Sil Ca)	Ein 3% Serbisches 100 Franks-Los	1 ital. Kreuz-Los
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:		
Am 1. December: fl. 100.000 ö. W.	Am 14. Jänner n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Februar n. J.: Lire 50.000 Gold.
	Am 14. März n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. Mai n. J.: Lire 15.000 Gold.
Am 1. März n. J.: fl. 75.000 ö. W.	Am 14. Juni n. J. Franks 100.000 Gold.	
	Am 14. August n. J Franks 100.000 Gold.	Am 1. August n. J.: Lire 15.000 Gold.
Am 1. Juli n. J.: fl. 60.000 ö. W.	Am 14. November n. J. Franks 100.000 Gold.	Am 1. November n. J.: Lire 100.000 Gold.

Jeden Los muss gewinnen.
Nachdem selbst die kleinsten Treffer vorstehender Lose deren Kostenpreis weit übersteigen, ist ein Verlust für den Käufer ausgeschlossen. — Wir erlassen diese drei vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen 23 monatliche Raten a fl. 3.— oder 17 monatliche Raten a fl. 4.—
Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am 1. Dezember.
Ziehungslisten und Verlosungs-Kalender pro 1888 franco und gratis. — Bei Bestellungen erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung. — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt
M. J. GUTH & COMP.
Bank- und Wechslergeschäft, Wien, I. Kohlmarkt Nr. 5.

Skład płócien i stołowej bielizny
c. k. uprzyw. fabryki
ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki l. 8, dom księcia Ponińskiego,
poleca po stałych cenach — en gros et en detail
wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki
założonej w roku 1817.
Największa przędzalnia w Austrji.
Cennik fabryczny na żądanie franco — **Pp. kupcom odpowiedni rabat.** F

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 10 ct
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myje ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzeosowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików t. p., kawałek 30 ct

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3 Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej.* **W Krakowie** *Sukiennice l. 20.* **W Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

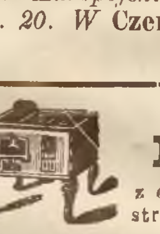
Przenośne, żelazne
KUCHNIE oszczędności
z obmurowaniem wewnętrznem Chamotowem, najnowszej konstrukcji, (gotowe do użytku), dla małych gospodarstw domowych
Karol Sterz, inżynier w **Jägerndorf.**
Ilustrowane katalogi gratis i franco.

Wiedeń — „Hotel Métropolé."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaj przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1425 53—92 **L. SPEISER,** dyrektor.

J. PSERHOFER
Apteka w WIEDNIU, Singerstrassse Nr. 15
„Zum goldenen Reichsapfel".

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct., pocztą nieoplat. za zaliczką 1 złr. 10 ct.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1 25, 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr 35 ct., 4 zwoje 4 zł. 40 ct, 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył tego środka, poleca go dalej. 17 4 2—12

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leogang, 15. maja 1883 r.
Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.
Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły, nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie
Marcin Deutinger.

Bega, St. György, 16. lut. 1882
Szanowny Panie! Nie mam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez pańskie pigułki czyszczące krew, a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rześkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie
Z szczególnym szacunkiem
Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych chwycić się pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała, i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20. lutego 1881 r.
Z szacunkiem *C. v. T.*

Balsam na odmrożenia J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 ct., opłatnie 65 ct.

Balsam na mole niezawodny środek na wzdęcie szyi fl. 40 c. opłatnie 65 c.

Esencja życia (Krople praskie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Sok z babki zaostrzonej, ogólnie znany doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 c. 2 fl. sz. z przesyłką pocz. 1 zł. 50 c

Amerykańska maść gościowa, najlepszy środek przeciw wszystkim gościowym i reumatycznym cierpieniom 1 złr. 20 ct.

Likier z ziół alpejskich, W. O Bernharda, flaszka 2 zł 40 ct., pół flaszki 1 złr. 40 ct.

Proszek na pot u nóg, pudełko 50 ct. opłatnie 75 ct

Esencja na oczy Rommershausena, flaszka 2 złr. 50 ct, pół flaszki 1 złr. 50 ct

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych perjodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct., opłatnie 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A W. Bullricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, palenia żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd Paczka 1 złr

Wódka francuska, flasz. 60 c

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Prawie wszystkie powyższe szczególności mają także na składzie *we Lwowie* pp. Z. Rucker apt. i P. Mikolasch aptekarz; *w Tarnopolu* p. Jamrógiewicz a *w Stanisławowie* p. Beil.

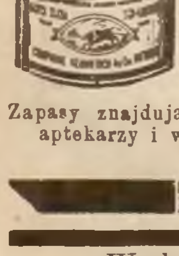
Prof. Dr. Kemmericha
Ekstrakt mięsny i bulion
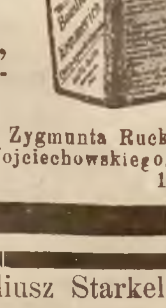
poleca się jako najsmaczniejszy, oraz uznany za najlepszy i najtańszy środek pożywienia.
Zapasy znajdują się *we Lwowie* u pp. Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera aptekarzy i w handlach pp. St. Markiewicza, Stanisława Wojciechowskiego, Karola Bayera i F. W. Królikowskiego. 1103

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)